Nr. 19. Lwów, niedziela 22 stycznia 1922. Rok XXVII.

468
Biblioteka Jagiellońska

Cena:
z przesyłką pocztową
Za granicą
Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincji:
20 Mk.

Słowo Polskie

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak po kron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego". Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

250 ZARÓWKI REGENEROWANE 16 I 25 świecowe 250
po 250 Mp. sprzedaje w Bazarze Krajowym, ul. Akademicka 10 i w lokalu własnym ul. Lwowskich Dzieci 25
296 Małopolska Fabryka żarówek „ZAREG" we Lwowie pod warunkiem oddania żarówek starych, nadających się do naprawy

Lęk przed Poincaré'm.

Kiedy nadeszły pierwsze wiadomości o ustąpieniu Brianda i objęciu spadku po nim przez nacjonalistę francuskiego Raimunda Poincare'go, opromienionego sławą prezydentury Rzeczypospolitej podczas wielkiego zwycięstwa Francji. Niemcy całe zawrzały od niepohamowanego gniewu. Francja uchodzi na drogi niebezpiecznego imperjalizmu — pisały dzienniki wszystkich odcieni. Francja uniemożliwia odbudowę Europy, Francja dąży do wywołania nowej wojny. Albo inne, bardziej obłudne rozlegały się głosy: Poincare ułatwia robotę monarchistom niemieckim, z którymi rząd walczy z trudnością, cieszymy się z nastania nowej epoki Poincaryzmu u naszych sąsiadów, bo Francja otrzymawszy dotkliwą naukę, rychło wróci do umiarkowania.

To oburzenie niemieckie, te udane obawy zupełnie były naturalne i zrozumiałe. Dzięki polityce L. George'a i popierającej go wielkiej finansjerze Niemcy bliskie były osiągnięcia celu, którego nierozluźniona jeszcze ententa w r. 1912 zupełnie się nie spodziewała. Wygrać pokój, przegrawszy wojnę, podważyć traktat wersalski, wycyganić się od obowiązku zapłaty odszkodowań wojennych, uzyskać przy pomocy zwycięskiej koalicji monopol na ekonomiczną, a w konsekwencji i polityczną eksploatację Rosji słowem zaciężyć nad całą Europą przewagą gospodarczą w tym celu, aby potem z łatwością pomścić klęskę r. 1918 — oto był wielki cel, który stopniowo realizował się w oczach niemieckich na wszystkich powersalskich konferencjach Rady Najwyższej, odbywanych w rozmaitych miejscowościach kąpielowych, ostatnio w Cannes. Być tak blisko wymarzonego ideału i nagle zostać odrzuconym o trzy lata wstecz aż do Wersalu — to istotnie może doprowadzić do wściekłości. To też alarmom niemieckim nie można się było dziwić: szły one po linji niemieckiej racji stanu.

Również nie można się dziwić, że wychodząca w Polsce prasa jawnie żydowska z powodu dojścia do władzy Poincare'go uderzyła w wielki dzwon trwogi i w Jeremjaszowem natchnieniu poczęła prorokować straszliwe kataklizmy dla całego świata. Żydzi wszystkich odcieni — pomimo rzekomo dzielących ich diametralnych różnic, są w istocie najzaciekleiszymi nacjonalistami i to w tem negatywnem pojęciu nacjonalizmu, który wyradza się w imperjalistyczny panjudaizm zaprzeczający innym narodom prawa do swobodnego rozwoju i dążący do poddania ich pod swe władanie. Z tego powodu panjudaizm nienawidzi nacjonalizmu francuskiego i polskiego jako tych, które mają najbardziej skrystalizowaną fizjognomię i reprezentują siłę dość poważną, aby się trzeba było jej obawiać. Natomiast wielką łaską cieszy się u nich imperjalizm angielski i niemiecki, w znacznej mierze już przez ich mózgi i złoto opanowany i zamieniony w narzędzie wojującego panjudaizmu. Nic nie było dogodniejszem dla wielkich planów żydowskich jak pojednanie Niemiec z Anglją, uzgodnienie dążeń tych obu imperjalizmów i wydanie im na łup Rosji, przy pomocy żydów, władających dziś tym nieszczęsnym krajem, a przez to samo sparaliżowanie znienawidzonej Francji i Polski. Wyponowanie tych planów stanęło na przeszkodzie, w chwili najmniej oczekiwanej Poincare, a więc Poincare jest wrogiem, którego trzeba jaknajgwałtowniej zwalczać. To zupełnie jasne.

Natomiast uczucie lęku i zgrozy, które w pierwszych dniach po ponownem ukazaniu się Poincare go na widowni, zapanowało wszechwładnie na łamach naszych pism lewicowych, jest zjawiskiem najkompletniej absurdem, które ze stanowiska polskiej racji stanu niczem wytłumaczyć się nie da. Wszakże człowiek, nawet najmniej z zagadnieniami politycznemi obyty musi zrozumieć odrazu, że wszystko, co zmierza do podtrzymania i wzmocnienia traktatu wersalskiego, tej magna charta libertatis Poloniae, nie może być dla Polski szkodliwe, że co jest pożyteczne dla Francji, jedynej w Europie wiernej i naturalnej sojuszniczki Polski, musi być tem samem korzystne dla Polski; że co osłabia Niemców tych przyrodzonych i nieubłaganych wrogów Polski, nie może być zgubne dla Polski. W dodatku Poincare, jako prezydent Francji, odnosił się zawsze do Polski, z najwyższą przyjaźnią i sympatją. On otaczał opieką Polski Komitet Narodowy w Paryżu i uznał go za legalną reprezentację Polski, on powołał do życia armję generała Hallera i tę pierwszą w czasach wielkiej wojny samoistną armję polską uznał za armję sprzymierzoną, dzięki czemu później Polska mogła wziąć udział w konferencji wersalskiej jako strona zwycięska; on tej armji, wygłaszając płomienną przemowę, wręczył sztandary, ofiarowane przez miasto Paryż, Verdun, Nancy i Belfort. W dodatku Poincare objął władzę po Briandzie na podstawie programu, który między innemi domaga się rozszerzenia traktatu gwarancyjnego angielsko-francuskiego także na Polskę. W tych warunkach zwalczanie Poincare'go przez prasę polską było absurdem tak rażącym, że nawet lewicowe dzienniki polskie nie mogły długo na tem stanowisku wytrwać. To też na znak dany przez swój konserwatywny mózg z „Czasu" urządziły rejteradę, lecz chwilowa ich animozja przeciw premjerowi Francji, ów pierwszy ich szczery odruch uczuciowy niezmiernie jest symptomatyczny.

Dowodzi on tego smutnego faktu, że myśl państwowa polska nawet najdelikatniejszemi korzeniami nie wgrzęzła się jeszcze w zapuszczony ugór umysłowości politycznej naszej lewicy. Zbyt długo ludzie ci sługiwali u obcych potęg, zbyt długo owijali się bluszczowo dokoła tronów Habsburgów i Hohenzollernów, a w najlepszym razie zbyt długo upajali się haszyszami mgławicowych, racjonalistycznych i nierealnych marzeń o obywatelstwie świata i uszczęśliwianiu ludzkości, aby mogli stanąć obiema stopami silnie na gruncie ojczystym i zacząć myśleć kategorjami polskiej racji stanu. Stare nałogi enkaenowe i aktywistyczne każą im w chwilach pojawienia się nowych i nieprzygotowanych fenomenów politycznych orjentować się stale według wskazań Berlina. Zbyt świeże są jeszcze u nich wspomnienia braterstwa broni z Austrją i Niemcami, hołdów słanych pod adresem Fryderyków Wieszateli, Hindenburgów i Ludendorfów, zachwytów nad wielkodusznym aktem dwu cesarzy z 5 listopada 1916, bankietów u Kuka i Beselera. Lewica nie doszła jeszcze do tego punktu rozwoju politycznego, na którym mogłaby patrzeć na Polskę, jako na całość: ze swego partykularza widzi tylko partje i ich interesy, w najlepszym zaś razie Belweder. Belweder zaś wprawdzie leży w Polsce, ale Polską nie jest. I w tem właśnie mieści się największe nieporozumienie naszego życia publicznego: i największe jego niedomaganie.

Lęk przed Poincare'm, który tak instynktowo ujawnił się w naszej lewicy, świadczy o innej jeszcze chorobie naszego społeczeństwa, o olbrzymim wpływie, jaki na duży jego odłam ma polityka żydowska i jednoznaczna z nią masońska. Prasa lewicowa, o ile nie jest wprost kryptożydowską, idzie z reguły, często nieświadomie, pod wpływem opacznie zasugerowanych sobie haseł postępu i radykalizmu po linji interesów żydowskich, dla Polski i polskości notorycznie wrogich.

Lewicowy lęk przed Poincare'm tłumaczy się jeszcze jednym motywem podświadomym, lub napół tylko uświadomionym. Osobistość nowego premiera Francji zbyt żywo przypomina lewicy osobę polskiego męża stanu najbardziej przez nią znienawidzoną: Romana Dmowskiego. Nikt inny, jak Dmowski, współdziałał czynnie w tych wielkich aktach przez Poincare'go na rzecz Polski zdziałanych, które wymieniliśmy powyżej.

Ponadto Poincare reprezentuje we Francji ten sam zdrowy, świadomy swoich dróg i celów, nieustępliwy nacjonalizm, tę samą myśl, ponad głowy jarmurek, partji i klas obejmującą cały naród i całe państwo, której najwybitniejszym w Polsce przedstawicielem i głównym twórcą jest Dmowski. Zwycięstwo Poincaryzmu we Francji i w Europie oznaczałoby także u nas zwycięstwo politycznej i państwowej myśli Dmowskiego.

Tego odruchowo przeraziła się nasza lewica, bo wie, że zwycięstwo Dmowskiego zmiotłoby z widowni ich nikłe, z chaosu wojennego wyłonione, na żadnej wielkiej konstrukcji ideowej nieoparte, lecz na pastwę coraz to nowych pomysłów i obłąkań wydane figurynki polityczne, bo wie, że sformułowanie się ostateczne polskiej myśli państwowej byłoby końcem ich włodarstwa w Polsce, bo w ich niewydyscyplinowanych i etyką nieumocnionych mózgach podświadomie nurtuje hasło, które zapewne wielu z nich wstydziłoby się sobie samym uświadomić: raczej powrót do niewoli, niż rządy Dmowskiego w Polsce.

Lęk przed Poincare'm był zatem w znacznej mierze lękiem nieskoordynowanych, rozbieżnych, oderwanych od ziemi, niedojrzałych instynktów polskich przed skrystalizowaniem się polskiej myśli państwowej. (—).

Poincar'e jedzie do Londynu.

Paryż. (Tel. wł.) 20/I. Według wiadomości, należycie dotychczas nie stwierdzonych, konferencja między Poincare'm, a Curzon'em nie wydała podobno pożądanych wyników i dlatego sam Poincare udaje się do Londynu.

Paryż. (Tel. wł.) 20/I. Poincare ma się udać w przyszłym tygodniu do Londynu dla odbycia konferencji z Lloyd George'm, na której zapadną postanowienia, czy konferencja Rady Najwyższej ma się odbyć przed konferencją w Genui.

O ile konferencja ta nastąpi, to odbędzie się ona prawdopodobnie w Paryżu około 10. lutego.

STANOWISKO PRASY PARYSKIEJ WOBEC NOWEGO PREMIERA.

Paryż. (Tel. wł.) 20/I. Cała prasa paryska omawia dziś żywo wczorajszą mowę Poincare'go. Za Poincare'm oświadczają się następujące pisma: Matin, Journal, Intransigeant, Petit Parisien, Petit Journal", dalej organy prawicy: Figaro, Gaulois, Echo de Paris, Liberte, Action Francaise i Eclair, następnie pisma Związku Demokratycznego (Entente Democratique): Temps, Journal de Debats, Republique Francaise i Victoire.

Co najciekawsze — popiera też Poincare'go nieda wno założony organ grupy Clemanceau — Echo National. L'homme libre, aczkolwiek zaznacza swoją opozycję co do polityki wewnętrznej nowego premjera, to obiecuje mu swoje poparcie w t. zw. polityce porządku na zewnątrz.

Przeciwko Poincare'mu wyraźne stanowisko zajęła prasa komunistyczna i socjalistyczna L'honneur, Populaire Peuple, Lanterne, Bon Soir i Rapelle. Ere Nouvelle zajmuje stanowisko więcej przychylne.

Liberte zaznacza, że program polityki Poincare'go nie oznacza zmiany francuskiej polityki, lecz tylko zmianę jej metody i że programowa mowa premjera rozwiać musi obawy tych wszystkich, którzy spodziewają się nowej wojny.

Przegląd polityczny

—x—

Z RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów na posiedzeniu 19 bm. przyjęła projekt ustawy o państwowej pomocy przy odbudowie budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek wojny, przy budowie budynków dla osadników i projekt ustawy upoważniającej ministrów przemysłu i handlu, oraz skarbu do ograniczenia przewozu towarów przez granicę. Następnie przeprowadziła rada ministrów dyskusję nad sposobami zwalczania epidemji i postanowiła przedsięwziąć środki zmierzające do ograniczenia napływu emigrantów. Dalej uchwalono rozporządzenie w przedmiocie sądownictwa doraźnego na obszarze b. zaboru rosyjskiego, rozporządzenie w przedmiocie zmiany niektórych przepisów normujących organizację sądownictwa i postępowanie sądowo-cywilne w województwach wschodnich, oraz rozporządzenie w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy o wydzierżawieniu niezagospodarowanych obszar. roln. na ter. Spiża i Orawy przyłączonym do Polski. Wreszcie zatwierdzono statut związku pracowników kolejowych z wykształceniem średniem i postanowiono włączyć do miasta Pułtuska wieś Górki.

LUDOWCY W KOMISJI SPRAW ZAGR.

P. St. Stroński w „Rzpltej" z zwykłą sobie trafnością sądu charakteryzuje prywatę partyjną ludowców w obecnych obradach komisji sejmowej dla spr. zagr.

Podczas gdy komisja ma przed sobą ściśle określone i doniosłe sprawy, w których trzeba znaleźć właściwą drogę, PSL. stara się ogólną rozprawą nad ogólną polityką zagraniczną ogólnikowymi zarzutami dojść do obalających rząd uogólnień.

Wobec tego nasuwa się oczywiście pytanie, jaka jest ogólna i szczegółowa polityka zagraniczna PSL.

Jest ona dzisiaj znana w ogólnym zarysie. Na ostatnim Zjeździe PSL. w Warszawie 19-go i 20-go listopada 1921 wyłuszczył jej zasady i poglądy p. Jan Dąbski. Wypowiedziane z ramienia władz stronnictwa przyjęte oklaskami, ogłoszone w całości, przemówienie to jest narazie katechizmem PSL. w tym zakresie.

Zaczyna się od spraw wojny i pokoju:

„Na ostatnim naszym Kongresie dnia 15-go lutego 1920 przeprowadziliśmy, że stronnictwo nasze dąży do jaknajszybszego zawarcia pokoju i uchwaliliśmy wtedy pokojową rezolucję. Niestety do pokoju wówczas nie doszło. Rozpaliła się na nowo wojna, pochód na Kijów, a potem załamanie naszego frontu..."

Nie dodał p. Dąbski tylko jednego szczegółu. Mianowicie, że prosto z tego kongresu w lutym 1920 poszedł jako podsekretarz stanu i współpracownik p. Partka na rokowania z p. Petlurą i że on właśnie podpisał tuż po tym kongresie tajny układ o odbudowanie Ukrainy i przygotował w ten sposób powolnie w myśl życzeń Belwederu ów pochód na Kijów. Tak wygląda ogólna polityka stronnictwa w tej najważniejszej sprawie.

Dalej:

„Po zawarciu pokoju nasza polityka zdążała w tym kierunku, aby ten pokój utrwalić".

P. Dąbski, który zajmował się sprawami związanemi z wykonaniem traktatu ryskiego, czuwał nad niemi tak pięknie, że od ratyfikacji w kwietniu 1921 do października 1921 zamiast wykonania sypały się noty, potem wsypał p. Dąbski swą nieprzezornością w wydalenie pp. Sawinkowa, Petlurę i chciał nawet obywatela polskiego p. Bałłachowicza, wsypał państwo nasze w niebywałe upokorzenie, a w końcu wsypał i sam siebie, bo na żądanie Komisji Spraw Zagranicznych musiał ustąpić, a wtedy wreszcie zaczęło się jako tako wykonywanie traktatu.

PRASA NIEMIECKA O UPADKU BRIANDA.

„Vossische Ztg.", które cieszy się opinją pisma filo-francuskiego, rozwodzi się szeroko nad tem, że Francja wzdraga się przed redukcją swego militaryzmu i nie chce zdecydować się na udzielenie poparcia akcji, zmierzającej do nowej organizacji zniszczonej Europy.

Centrowa „Germanja", „Lokalanzeiger", „Taegliche Rundschau", a nawet „Freiheit" itd. starają się przedstawić obalenie Brianda jako policzek dla Anglji i chciałyby, aby ten lichy ich towar dziennikarski znalazł rynek zbytu po tamtej stronie kanału.

Natomiast bardzo ciekawe są obserwacje „Vorwaertsa", pisma Scheidemanowców, które w ostatnich czasach dość trafnie oceniało sytuację międzynarodową. „Vorwaerts" powiada, że Briand nie ustąpił, aby wycofać się z walki, lecz przeciwnie, aby się wzmocnić. W łonie opozycji będzie on kontynuował z energią dotychczasową swoją politykę. Obecny kryzys gabinetowy w Paryżu jest właściwie tylko problematem francusko-angielskim. Gdyby p. Briand był powrócił do Cannes jako tryumfator, stanowisko Francji byłoby tem samym wzmocnione, tymczasem w obecnej sytuacji, tylko Anglja ma jasny program, podczas gdy polityka francuska jest zdezorjentowana, a więc niezdolna do zaważenia w sposób decydujący na rynku międzynarodowej polityki. Następca Briana będzie się, chcąc nie chcąc, musiał liczyć z tym faktem, że w łonie komisji reparacyjnej znalazła się większość za moratorjum dla Niemiec. Francja może teraz tylko, albo nawrócić do polityki Brianda, albo też odstąpić od traktatu wersalskiego i kolaboracji z Anglją i unormować na własną rękę swój stosunek do Niemiec. Powyższe wynurzenia „Vorwaertsa" pouczają nas, że pomimo powierzchownej burzy Niemcy są o swą skórę spokojni, gdyż nie wierzą, aby p. Poincare mógł odmienić bieg wypadków, które w tej czy innej formie, pod presją Anglji, potoczą się po pochyłej linji „programu odbudowy".

Kino LEW Dziś, w sobotę 21 i jutro w niedzielę 22 bm. **po raz ostatni!** wspaniały dramat w 6-ciu aktach z życia rozbójnika rosyjskiego — według powieści **Aleksandra Puszkina**.
DUBROWSKI
Film wytwórni rosyjskiej.

Wrażenie mowy Poincar'ego.

DYSKUSJA W IZBIE DEPUTOWANYCH.

Paryż. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu galerje były szczelnie wypełnione publicznością. Prezydent ministrów Poincare odczytał oświadczenie rządowe, o którem już doniesiono. W chwili wstępowania Poincare'go na trybunę socjaliści podnieśli burzliwe protesty. Oświadczenia wysłuchała Izba z wielką uwagą. Prawie jednomyślnie oklaskiwano ustępy oświadczenia o odszkodowaniach, ustępy zastrzegające się przeciw bezwstydnej propagandzie niemieckiej oraz ustęp stwierdzający, że cały naród niemiecki odpowiada za niemiecki dług państwowy. Również z zapałem przyjęła Izba ten ustęp oświadczenia, który mówi o terminie okupacji lewego brzegu Renu. Ustęp mowy poświęcony sprawie konferencji w Genui wywołał protesty na ławach socjalistów.

SOCJALIŚCI FRANCUSCY OPIEKUNAMI NIEMCÓW.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, oświadczył socjalista Varenne, że objęcie przez Poincare'go rządu powinno wywołać w Izbie wielkie wzburzenie. Zamiast gabinetu narodowej unji — twierdzi Varenne — stworzył Poincare gabinet bloku nacjonalistycznego. Poincare różni się od swoich poprzedników istotnie w kwestji zastosowania traktatu pokojowego wersalskiego oraz w kwestji stosunku do Rady Najwyższej. Rokowania międzynarodowe są istotnym postępem. Byłoby olbrzymiem niebezpieczeństwem wyrzec się ich. Traktaty, które Francja zawarła muszą być dyskutowane wspólnie. Traktat pokojowy wersalski został podpisany nietylko przez Francję i Niemcy lecz także przez sojuszników. Jeżeli Francja będzie postępowała samodzielnie, nie znajdzie sprzymierzeńców u swego boku.

Polityka socjalistów francuskich w porównaniu z polityką Poincare'go ma tę dodatnią stronę, że uzyskała już zgodę części opinji publicznej Niemców. Kilka moich przyjaciół objeżdża w obecnej chwili Niemcy. Są oni witani przez ludność przyjaźnie. Żądamy od pana, abyś pan nie onieśmielał tej części opinji publicznej w Niemczech, która chce płacić odszkodowania.

Prędzej lub później — a sądzę, że zapóźno — powróci pan do tego sposobu rozwiązania, który praktyczni ludzie uważają za jedynie zadawalniający i nadający się do zrealizowania. Sądzę, że nie będzie pan pod przymusem maszerował ramię przy ramieniu z Anglją i Ameryką. Nie obsadzi pan obszaru Ruhry, o wiele prędzej pójdzie pan raczej do Genui niż do Berlina. Będzie pan uprawiał mimo wszystko tę samą politykę, co pański poprzednik Briand, być może trzymając się nieco sztywniej.

Komunista Cachin zabrawszy głos wspomniał o polityce, którą Poincare uprawiał w roku 1914. (Poincare przerywając Cachinowi przedstawia mu listy swoje jako dementi). Nigdy ich nie widziałem, nie istniały one a jeżeli istniały, to są fałszywe. Proletarjat przeciwny jest wszelkiej polityce, któraby mogła doprowadzić do nowej wojny.

POINCARE ZBIJA ZARZUTY SOCJALISTÓW.

Paryż. (PAT) Havas. Odpowiadając na interpelację, zabiera ponownie głos prezydent ministrów Poincare i przypomina, że wojna wybuchła bez winy Francji. Poincare nie obawia się sądu historji. Cała polityka Francji musi być podporządkowana wielkim problemom zagranicznym. Rząd chce jedynie wykonania traktatu wersalskiego. Różnice opinji pomiędzy Francją a Anglją dotyczą wyłącznie sposobu wykonania traktatu. Poincare wypowiada się stanowczo za przedwstępnem omawianiem z rządem angielskim spraw spornych w drodze dyplomatycznej. Francja ma prawo powiedzieć, że ona to właśnie ucierpiała najwięcej, a armja jej musiała wytrzymać nawałę nieprzyjacielską przy olbrzymim wysiłku żołnierza francuskiego, który szedł na śmierć nietylko za Francję ale i za narody, które stanęły przy jej boku.

Położenie Francji wymaga w sposób imperatywny aby zapłacone zostało przez Niemcy wszystko, co zapłaconem być może. Poincare przypomina, że oficjalne wydawnictwo rządu francuskiego ustala winę niemieckiego sztabu generalnego w spustoszeniach systematycznie dokonanych na okupowanych obszarach. Najmniejsza z naszej strony rezygnacja z należnych nam wierzytelności byłaby tylko zachęceniem nieprzyjaciela do wznowienia dawnych planów agresywnych.

Następnie mówca przechodzi do sprawy odpowiedzialności za wybuch wojny.

Co się tyczy konferencji genueńskiej, to Niemcy będą niewątpliwie usiłowały wyzyskać ją dla podjęcia sprawy traktatu wersalskiego. Otóż premier francuski stwierdza raz jeszcze, że pod tym względem będą poczynione wszelkie środki ostrożności przeciw planom niemieckim. Układ francusko-angielski uwieńczy wzajemne usiłowania obu narodów, zmierzające do utrwalenia pokoju z uwzględnieniem interesów obu krajów.

Poincare przyjmuje z zadowoleniem przewidywania niektórych posłów, iż zdemokratyzowane Niemcy staną się czynnikiem pokojowym, jednakże w chwili obecnej musi on podobnie jak Briand w Waszyngtonie stwierdzić, że Niemcy nie rozbroiły się ani pod względem moralnym, ani materjalnym. Francja świadoma swej wartości, będzie na stopie równości kontynuowała swe rokowania ze sprzymierzeńcami ściśle połączonymi wzajemnie ze sobą na mocy postanowień traktatu wersalskiego, który nakłada na Niemcy wyraźne zobowiązania w stosunku do sprzymierzonych.

BENESZ O UKŁADZIE Z POLSKĄ.

Praga. (AW.) W komisji dla spraw zagranicznych premjer Benesz odpowiadając na interpelację p. Horaczka przyznał, że w Polsce istnieją jeszcze pewne trudności co do umowy z Czechami, ponieważ — po sporze — zwrot opinji nie nastąpił tak szybko jak w Czechach. W sprawie Jaworzyny i w sprawie całego szeregu drażliwych kwestji toczą się rokowania. — Istnieje projekt zwołania specjalnej komisji. Umowa polityczna dotychczas nie została ogłoszona. Nastąpi to dopiero po zamknięciu wszystkich obrad. W interesie rządu czeskiego leży poinformowanie wszystkich czynników słowackich w sprawie Jaworzyny. Rada ambasadorów przedłużyła termin rokowań w tej sprawie do 6. maja. Do tego czasu nastąpi ostateczne porozumienie się obu stron. Mówiąc o sprawie regulacji granic, na Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej. Benesz oświadczył, że są to wewnętrzne sprawy Czechosłowacji.

Praga. (AW). Wczoraj prez. Masaryk złożył wizytę w mieszkaniu prywatnem posła Piltza. Wizyta trwała 1½ godziny. Poruszono wszystkie aktualne kwestje polityczne i sprawy związane z wykonaniem umowy polsko-czeskiej.

Z WILEŃSZCZYZNY.

Warszawa. (Tel. wł.) 20/I. Jak donoszą z Wilna, odbyło się tam we czwartek posiedzenie posłów do Sejmu wileńskiego, należących do stronnictwa ludowego. Opowiedzieli się oni przeciw rozwiązaniu Sejmu zaraz po wysłaniu delegacji do Warszawy. Stosunek Wileńszczyzny do Polski uregulować chcą na podstawie autonomji.

O UDZIAŁ POLSKI W ODBUDOWIE ROSJI.

Paryż. (AW.) „Information" pisze w swym przeglądzie ekonomicznym, że sprawy polskie przedstawiają się doskonale. Położenie geograficzne Polski sprzyja ogromnie jej udziałowi w odbudowie gospodarczej Rosji, gdzie przemysł polski mógłby dla siebie znaleść znakomite rynki.

KEMAL PASZA ŻYJE.

Moskwa. (AW.) Wiadomość o zamordowaniu Kemala-Paszy okazała się nieprawdziwą. Rząd Angory urządził bankiet na cześć delegacji sowiecko-ukraińskiej, w którym wziął udział również Kemal-Pasza.

POWAŻNA CHOROBA PAPIEŻA.

Paryż. (Tel. wł.) 20/I. Według wiadomości z Rzymu w stanie zdrowia papieża nastąpiło znaczne pogorszenie. Koła watykańskie przygotowane są na ostateczność.

Rzym. (PAT.) Stefani. Godz. 11'30 Papież otrzymał wiatyk w obecności 18 kardynałów. W kaplicy św. Pawła w Watykanie wystawiono Przenajświętszy Sakrament. W szkołach katolickich odbywają się modły za zdrowie papieża.

Niebezpieczeństwo niemieckie.

(Korespondencja własna.)

Poznań, w styczniu

Sprawa niemieckości i obywatelskości Niemców wielkopolskich wchodzi w pewne poważne stadjum, bo, jak się zdaje, Niemcy zanadto wiele rachują na naszą łatwowierność, dobroduszność, gentlemeneriję, czy też, powiedzmy po prostu niedołęstwo i brak silnego, jednolitego kierownictwa naszą polityką zagraniczną.

Istnieje kilka klasycznych formułek oskarżających nas w oczach Europy, — formułek beztreściwych i w dodatku z gruntu kłamliwych, przed któremi jednak nasi kierownicy dyplomatyczni czują lęk [illegible] niesprawiedliwości. Wytłumaczyć go zaś można chyba tylko zupełnym brakiem zmysłu dyplomatycznego i przedewszystkiem brakiem stałej linji wytycznej w programie i postępowaniu ministerstwa spraw zewnętrznych.

Niebezpieczeństwo niemieckie jest groźne, ale nie oparte na żadnej silnej podstawie, jak łatwo może się rozrosnąć, tak też równie łatwo może zmaleć i zniknąć nawet całkowicie. Skierować zaś kwestję niemiecką na tory dla nas niebezpieczne lub korzystne może tylko wyłącznie nasz rząd.

Faktem jest, że Niemcy wynaradawiają się nader szybko i łatwo, jeśli tylko warunki materjalne tego od nich wymagają. Jak każdy naród drapieżny, nie posiadają oni tego istotnego przywiązania do swej narodowości — tego prawdziwego etycznego patrjotyzmu, z którym w parze idzie zawsze poszanowanie cudzych uczuć narodowych. Nie. Oni kochają swoją siłę, swoją potęgę niemiecką, — bez szemrania znosili kajdany najdalej posuniętego militaryzmu i imperjalizmu, bo ta całość, ta spoistość żelazna państwa pruskiego dawała im dobrobyt, a w danym razie pozwalała każdemu prusakowi powalić nieprusaka, aby mu jego dorobek wydrzeć. Ich rzekome przywiązanie do języka, do ziemi ojczystej etc., była to prosta buta i blaga, którą dziś zdemaskowali w całej rozciągłości.

Bez najmniejszej wątpliwości Niemcy — państwo nie pogodzą się ani dziś, ani jutro i za lat sto nawet z utratą prowincji polskich. Pewnem jest także, że działalność każdego rządu niemieckiego będzie skierowana ku odwetowi i że narzędziem naj pierwszem będą tu ci Niemcy, którzy pozostali w naszych granicach jako obywatele Rzeczypospolitej.

O ile jednak niemieccy koloniści, kupcy czy przemysłowcy, rozsiani po całej Polsce muszą uledz szybkiemu dość procesowi asymilacji, to w b. zaborze pruskim, zwłaszcza tam gdzie skupienia ich są większe, będą się trzymali rękami i pazurami swych placówek o tyle rzecz prosta, o ile im to materjalną korzyść przyniesie, i o ile my, tj. rząd nasz, do tego im dopomoże.

Będzie się starał i środków nie poskąpi rząd pruski, aby niemieckość w nas utrzymać jaknajdłużej. Taki, zasłużony przed rokiem Deutschtumverband, to najwyraźniejsza ekspozytura rządu berlińskiego, — nieoficjalna ambasada niemiecka o tyle niebezpieczniejsza, że jako krajowa, korzysta z praw obywatelstwa polskiego. I taka „lojalna“ organizacja niemiecka skarży się na Polskę przed Ligą Narodów wysyła memorjały do rozmaitych wysokich, wyższych i najwyższych rad, komisarzy etc., protestując przeciwko „uciskowi“ jakiego Niemcy doznają, przeciwko „nieposzanowaniu traktatu wersalskiego“ etc...

Nie idą oni drogą legalną naprawdę, tj. nie protestują przez swoich posłów w Sejmie, bo aż nadto dobrze rozumieją, że wobec skandalicznego fałszu podanych oskarżeń, nie mogliby rachować nawet na pomoc pp. Diamandów i Perlów, i że na tej drodze rzeczowego rozpatrywania sprawy, skompromitowaliby się haniebnie. Idą więc drogą podstępną — wytaczają kwestję na arenę międzynarodową, co zresztą w każdem państwie normalnie byłoby traktowane jako zdrada stanu.

U nas uchodzi to bezkarnie, a indolencja naszej władzy rozzuchwala ich coraz bardziej — coraz szerzej otwiera wrota nie wpływów ale wprost bezpośredniej działalności intrydze berlińskiej.

Wielkopolska, Pomorze, a obecnie Śląsk, stanowią punkty najsilniejszych ataków niemieckich. Placówek zrabowanych na nas w epoce pruskiej nie chcą oni wypuścić z rąk. Sprawa kolonji, kwestja dzierżawy domen państwowych, pomimo swej zupełnej jasności, nie mogą być przeprowadzane w sposób sprawiedliwy a dla nas korzystny, bo Niemcy poruszają wszystkie sprężyny, aby nie dopuścić do ich „krzywdy“ — nasza zaś dyplomacja, obawiająca się jak ognia posądzenia jej o „szowinizm“, „imperjalizm“, i inne t. p. „zbrodnie polskie“, kręci się, plącze i nie może się zdobyć na żaden energiczny, męski prawdziwie krok.

Jakich środków używają Niemcy świadczy fakt następujący:

W „Kurjerze Poznańskim“ ukazywały się liczne artykuły głębokiego znawcy stosunków polsko-niemieckich p. K. Kierskiego. Pisywali i inni w tej samej sprawie; były artykuły, podpisywane pseudonimem „Civis“.

Hakata poznańska do spółki z hakatą berlińską zorganizowała przeciwko p. Kierskiemu całą, formalną nagonkę. Uoświęcono jego istotnie rzeczowym na prawie opartym publikacjom, szereg artykułów, dowodzących, że jest to siłanie nienawiści narodowościowych, że coś podobnego nie może być dopuszczalnem z punktu widzenia stosunków dyplomatycznych etc...

Mówią, że były nawet tendencje wywarcia oficjalnej presji na p. Kierskiego, jako wysokiego urzędnika celem zmuszenia go do milczenia. Trudnoby jednak przypuścić, aby coś podobnego miało się udać. Pomimo całej sympatji pewnych sfer rządowych w kierunku naszych miłych sąsiadów zachodnich, danie ucha podobnym podszeptom byłoby jednak nie do pomyślenia.

O ile rząd nasz w sprawie niemieckiej nie zajmie stanowiska zdecydowanego, — o ile nie zostanie wytknięta jasna i wyraźna linja postępowania w stosunku do naszych „niemieckich współobywateli“, — niebezpieczeństwo niemieckie może się rozrosnąć do niebywałych rozmiarów na ziemiach b. zaboru pruskiego, a przez to zagrozić i całej Polsce.

Niemcy działają przeciwko nam na wszystkich polach.

Na Pomorzu ani na chwilę nie ustaje hakatyzm pruski biskupa chełmskiego ks. Rosentregera*)

Na Mazurach w Warmji i na Śląsku odpadłym od Polski najstraszniejsze prześladowania Polaków trwają bez ustanku, a my... znosimy spokojnie bezczelne skargi naszych Niemców i staramy się uniewinniać jeszcze.

I, broń Boże ani słowem nie wspominamy o tych prześladowaniach, aby nas jaki żydziak nie pomówił o „nieszlachetne“ tendencje odwetu!

Włodzimierz Dworzaczek.

*) O działalności tego germanizatora doniosę wkrótce ciekawe szczegóły.

Prof. Baleński zawiadamia, że odtąd udziela lekcji tańców modnych (Foxtrott, Shimmy, Boston, Onestep, Tango (tylko w „**Ecole de Danse**“ - Szkole tańców modnych **St. Niemczynowskiego.** Osobne kursa dla dorosłych. Kursa dla dzieci od 6 — 14 lat (gimnastyka rytmiczna, tańce metodą francuską).
Wpisy: plac Akademicki 3 I p., od godz. 5 — 7 wieczór. 351

Jak Niemcy chcą odzyskać Śląsk.

—x—

O metodzie dyplomatycznej Niemiec na przyszłość odnośnie do Górnego Śląska rozpisuje się obszernie berlińska „Boersen Zeitung“ z 4. stycznia br.

„Pragniemy rozpowszechnić przekonanie, że ciężka krzywda spotkała tak Górny Śląsk, jak i ogólny porządek prawny świata. Na razie powiada „Boersen Zeitung“, świat się obawia, że zamierzone przez nas podjęcie na nowo kwestji Śląska mogłoby zakłócić pokój. Tę myśl musimy naprzód za granicą zniszczyć. Nie złączony, lecz właśnie rozdarty Górny Śląsk może być zarzewiem wojny dla Europy. Zwracamy się więc przedewszystkiem do pacyfistów zagranicznych.

„Każda agitacja zawiera niebezpieczeństwa kontragitacji, a nam rozchodzi się raczej o ciągłą spokojną pracę. Pozwólmy więc Polakom tylko spokojnie robić takie błędy jakich już wiele zrobili.

„Błędem byłoby polegać tylko na konjunkturze... Prawo jest pewniejsze, a właśnie, ponieważ nie posiadamy siły, musimy się na niem oprzeć... Z powodzeniem możemy wychodzić z cudzego stanowiska prawnego przy ochronie praw mniejszości, która jest dziś bardzo aktualną na Górnym Śląsku. Przecież w mieście Poznaniu zmniejszyła się ilość Niemców w przeciągu 3 lat z 43 na 7 proc. W sposób naturalny tego tłumaczyć nie można, musiał nastąpić ucisk i przepędzenie. Gdzież więc prawa ludzkości? Gdzież znaczenie państw gwarantujących.

„Takie wyłożenie sprawy w spokojnym tonie zrobi wrażenie za granicą. Pisma neutralne nie cofną się przed jej przyjęciem, tak samo liczne wielkie pisma Anglji i Ameryki, Francja naturalnie — z wyjątkami— zachowa się inaczej. Życzliwą jest Hiszpanja i inne kraje hiszpańskiej mowy. Warto też przypomnieć zeszłoroczną encyklikę papieską do biskupów polskich w sprawie ochrony mniejszości narodowych... Im częściej będziemy odnosili się do Ligi Narodów z pomyślnym skutkiem, tem więcej korzyści przyniesie to Śląskowi. A każde takie powodzenie należy odpowiednio rozgłosić w prasie zagranicznej.

„To ważniejsze dla wywołania nastroju za granicą, jak wszelkie historyczne wykłady, lub kulturalne roztrząsania albo napaści.

„Przedewszystkiem jednakże muszą nasi przedstawiciele zrozumieć, która struna duszy odnośnego narodu najłatwiej i najgłośniej drga i tu skupić całą swą agitację. Tu należy sobie tylko nagromadzić odpowiedni materjał, zagadnienie śląskie, jst bowiem tak wszechstronne, że każdemu może coś przynieść, jeśli się tylko wie, co się chce z niego wydobyć.

„Dla nas Niemców jest Górny Śląsk narodowem zagadnieniem przyszłości, teraz starajmy się o to za granicą, aby stał się problemem międzynarodowym aż do chwili usunięcia rozstrzygnięcia genewskiego“.

Artykuł ten poważnego berlińskiego pisma wyświetla wyraźnie, w którym kierunku w sprawie śląskiej pójdzie polityka berlińska. Rozstrzygnięcie w sprawie Górnego Śląska jest dla Niemców tylko układem prowizorycznym, spowodowanym przez chwilowy stosunek sił. Wytrwałą i systematyczną pracą za granicą pragną oni zdyskredytować uchwałę genewską i uzyskać dla siebie z powrotem przyznane Polsce części Górnego Śląska.

Prace wojenne Pautscha.

—o—

Lata wielkiej wojny, które przeżyło nasze pokolenie, są okropnością, budzącą wspomnienia tak przykre, iż jaknajrychlej chcielibyśmy o nich zapomnieć. Te straszne długie miesiące ciągłych inwazyj, najazdów, rabunków, podpalań, masowych egzekucyj, dzikiego znęcania się nad godnością ludzką, degradowania człowieka do rzędu machiny morderczej, to potworne wzajemne wyrzynanie się ludzi z całej ziemi spędzonych na pobojowiska Francji i Polski, wszystkie męczarnie jeńców i uchodźców — to całe rozpętanie się najdzikszych instynktów bestji ludzkiej i cała krwawa Gehenna duszy ludzkiej jest czemś, co chcielibyśmy wyrwać z pamięci, ażeby w niej żaden ślad tej kałuży krwi, błota i stali nie pozostał.

Wprawdzie ofiara siedmiu miljonów młodych mężczyzn wszystkich narodów, języków i ras, którzy gnani pierwotną żądzą niszczenia, wymordowali się nawzajem, nieposzła na marne, bo za tę cenę ludzkość uzyskała rozwalenie cesarskich tronów trzech despotów i niezbędną dla rozwoju wolności w świecie niepodległość Polski, okup ten jednak był tak straszny i tak upokarzający dla dumnego gatunku istoty, jakby na ironję, zwącej się „homo sapiens“, że woli się o tej przerażającej zapłacie nie myśleć, aby nie być zmuszonym do smutnych refleksyj na temat, jak bardzo niedaleko człowiek odbiegł od Troglodytów, skoro trzeba mu było aż hekatomby krwi dla zrozumienia i uznania rzeczy tak prostej, jak prawo każdego dojrzałego narodu do swobodnego rządzenia się sobą.

Temat zatem wystawy prac wojennych Pautscha sam przez się nie jest dla ludzi naszego pokolenia pociągający. Tem większy przeto jest jego tryumf, iż mimo to każdy obrazek, każdy szkic tej wystawy mówi o wielkości artysty, o szczerości i żywiołowej potędze jego talentu. Na tym przykładzie nawet osoby, mało ze sztuką plastyczną obyte, mają dowód wymowny, jak dalece drugoplanowe znaczenie w sztuce ma temat i jak bardzo forma, bezpośrednio na zmysły działająca, stanowi o tem, czy jakaś praca jest dziełem sztuki lub nie.

Oczywiście byłoby przesadną skrajnością, gdyby się treści chciało odmawiać wszelkiego znaczenia. Dla dzisiejszego widza jednak w wystawie prac wojennych Pautscha tylko forma, nawskróś dojrzała i wysoce artystyczna, jest czynnikiem ujmującym i tak pociągającym, iż wystawa ta sprawia rozkosz estetyczną pomimo treści dla nas raczej odpychającej. Kiedyś, gdy spowite dymem pożarów i kurzem krwi często bratniej lata 1914 do 1920 przejdą do historji, gdy ludzie wiedzieć o nich będą tylko z opowiadań starców, z książek i podręczników szkolnych, gdy znów tak się przesycą dobrobytem, kulturą i beztroskiem spożywaniem owoców pokoju, iż zatęsknią za nowym kataklizmem społecznym, któryby ostrym ozonem bohaterstw i nieszczęść oczyścił atmosferę kapuańskiej zniewieściałości — wówczas z pewnością wojenne prace Pautscha nęcić będą ludzi także swoją treścią, wówczas staną się ciekawe także jako dokumenty historyczne, utrwalone przez naocznego świadka. Albowiem także w odniesieniu do malarstwa prawdziwe są słowa poety: „musi zaginąć w życiu, co ma zmartwychwstać w pieśni“.

Dla nas wojenna wystawa Pautscha jest tylko manifestacją najistotniejszej funkcji sztuki, tej czarodziejskiej jej zdolności przetwarzania najbardziej nieokrzesanej i zanieczyszczonej rudy tematu na szlachetny kruszec czystego artyzmu.

Nie poznał się na tych jej zaletach jeden z krytyków artystycznych warszawskich, który potraktował ją z lekceważeniem, przyczem, nie mając widocznie pojęcia o olbrzymiej twórczości Pautscha, należącej do najcenniejszych i najpotężniejszych w współczesnej Polsce, a nadto uwiedziony niemieckiem brzmieniem jego nazwiska, pozwolił sobie na niesmaczne uwagi na temat „malarza z Kriegspressquartier, gloryfikującego czyny c. i k. armji“. A przecież gdyby ten krytyk, mający słowa przesadnego zachwytu dla nieudolnych, mózgowych wypocin formistów, miał lepszą znajomość polskiej sztuki, to musiałby uznać, że twórca „Powodzi“ i „Pochodu Słowian“ posiada większe odczucie praaryjskiego i prasłowiańskiego, a więc i prapolskiego żywiołu, niż stu innych malarzy o nazwiskach kończących się na „ski“ lub „cki“, a gdyby więcej interesował się życiem wielkich artystów, wiedziałby, że Pautsch, cieszący się uznaniem Niemców na stanowisku profesora Aka-

Od poniedziałku dnia 23/I w Kinoteatrze **Apollo**

Człowiek bez nazwiska

6 aktów! Tajemnicze miljony. 6 aktów!

Senzacyjne karkołomne przygody wesołego złodzieja miljonów **Piotra Vossa** i jego ucieczka przez lądy i morza. 346

W głównej roli Harry Liedtkie

SEJM

SPRAWA „STRZELCA" ODŁOŻONA Z POWODU CHOROBY MIN. SOSNKOWSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 20/I. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu oczekiwano burzliwej dyskusji nad nagłym wnioskiem Zw. Lud.-Nar. w sprawie stowarzyszenia „Strzelca". Sprawę tę zdjęto jednakże z porządku dziennego, wskutek listu min. Sosnkowskiego, w którym zwrócił się on do p. Marszałka i do Zw. Lud.-Nar. z prośbą o odłożenie sprawy, ponieważ jest chory, a chciałby sam przemawiać i dać wyjaśnienia.

Warszawa. (PAT) 279-te posiedzenie z 21. bm.

Odesłano do komisji w pierwszem czytaniu kilka ustaw, poczem przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do udzielenia gwarancji do 2 miljonów funtów szterl. dla organizacji rolniczo-handlowych. Zdaniem posła Poniatowskiego wniesienie tego przedłożenia przez ministra skarbu świadczy o braku rozgraniczenia kompetencji między ministerstwami. Mówca wnosi, aby sprawę odesłać nie do komisji budżetowej lecz do komisji rolnej i aby na przyszłość kompetencja ministrów fachowych była ściśle przestrzegana. Natomiast p. Jasiukowicz wypowiada się przeciwko odesłaniu ustawy do komisji rolnej. Wniosek p. Poniatowskiego odrzucono.

OGRANICZENIE SPRZEDAŻY ALKOHOLU.

Przystąpino do rozprawy szczegółowej w sprawie ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych. P. Wróblewski wnosi przy art. 3, zakazującym sprzedaży napojów alkoholowych sporządzonych ze spirytusu, o zastąpienie tego ostatniego wyrazu wyrazem „nierektyfikowanego" oraz o dodanie ustępu, że zakaz nie dotyczy spirytusu sporządzonego ze śliwek, zawierającego fuzle nieszkodliwe dla zdrowia. Dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Mikulecki wyjaśnia, że zmniejszenie ilości miejsc sprzedaży alkoholu następuje 1. stycznia 1921. Połączone komisje wniosły poprawkę aby w nadzwyczajnych wypadkach termin ten przesunąć do 1. stycznia 1923. Ministerstwo skarbu uważa, że stylizacja poprawki daje pole do nadużyć, to też nie naruszając intencji poprawki proponuje następującą redakcję: Redukcja i likwidacja miejsc sprzedaży musi być dokonana do końca roku 1922. W interesie skarbu prosi mówca o odrzucenie wniosku mniejszości.

P. **Lutosławski** stwierdza, że w dotychczasowych przepisach wykonawczych do ustawy było pewne bezprawie, na mocy którego piwo z 2 i pół procentem podlegało ograniczeniu. Tendencją ustawy powinno być utrudnienie pijaństwa i ułatwienie wyrobu lekkich napojów, mogących konkurować np. z winami owocowemi.

P. **Sokolnicka** oświadcza, że ZLN. jest za likwidacją sprzedaży alkoholu w normach przewidzianych przez ustawę. Przy uwzględnieniu wyjątkowych wypadków zwłoki, przewidzianej przez poprawkę komisji, zachodzi obawa stosowania protekcji. Dlatego też redakcja zaproponowana przez przedstawiciela rządu wydaje się słuszna. Mówczyni jest zdania, że jeżeli poprawka połączonych komisyj do art. 5 przejdzie, to należy przewidzieć również sposób zapobieżenia ewentualnej protekcji.

P. **Woźnicki** zawiadamia, że klub jego będzie głosował za wszystkiemi poprawkami, które ograniczają używanie alkoholu.

P. **Cieśla** jest za skreśleniem 2. i 3. ustępu art. 5., które mówią o wyjątkach od zasady ograniczenia wyszynku i o koncesjach nadawanych gminom i stowarzyszeniom gospodarczym.

Sprawozdawca p. **Lewandowski** godzi się co do ustępu o powiększeniu procentu alkoholu z 2 i pół prc. na 4 prc. Istnienie referatu walki z alkoholizmem przy ministerstwie zdrowia uważa za konieczne. Przy art. 7 wnosi p. Wróblewski o skreślenie ustępu zakazującego sprzedaży alkoholu w bufetach kolejowych, pociągach, na przystankach statków parowych i na statkach. Pozatem wypowiadając się za utrzymaniem zakazu sprzedaży w niedziele i święta, jest przeciwny ograniczeniu sprzedaży od godziny 3-ciej dnia poprzedniego.

P. **Moraczewska** imieniem swego klubu oświadcza się za całą ustawą co do art. 5, zaś jest za redukcją przedstawiciela ministerstwa skarbu.

Przy głosowaniu do art. 1 przyjęto poprawkę p. Lutosławskiego, aby ograniczenie sprzedaży stosowało się już do napoji zawierających więcej niż 2 i pół prc. alkoholu, do art. 5 przeszła poprawka przedstawiciela ministerstwa skarbu, że redukcja i likwidacja miejsc sprzedaży musi być dokonana do końca r. 1922. Do art. 7-go przyjęto poprawkę p. Czerniewskiego o odpowiedzialności za znajdowanie się w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych, bez względu na zachowanie się. Przyjęto również rezolucje pp. Cieśli i Lutosławskiego oraz rezolucje komisji. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie odłożono do wtorku.

SPRAWA STRAŻY GRANICZNEJ.

Przystąpiono do sprawy straży granicznych. P. Sobolewski oświadcza, że komisja administracyjna musiała zastosować odmienną miarę do naszych granic zachodnich i wschodnich. Zasadniczo stanęła komisja na stanowisku, że bataljony celne powinny być cywilne a nie wojskowe. Co do granic zachodnich komisja uchwaliła rezolucję wzywającą rząd do oddania straży celnej pod kompetencję ministerstwa skarbu, do przyspieszenia budowy odpowiednich pomieszczeń dla niej i ściślejszego pilnowania, oraz aby do szkół w Jeleniu i Zambrowie przyjmowano kandydatów tylko zupełnie pewnych pod względem moralnym i wogóle państwowym. Są to specjalne szkoły dla kształcenia strażników celnych. Co do granic wschodnich, to dotychczas jest tam straż celna wojskowa i policyjna, a obie podlegają aż trzem ministerstwom. Rezolucja komisji domaga się, aby te bataljony poddane były wyłącznie kompetencji ministerstwa spraw wewnętrzn. do czasu, kiedy ministerstwo skarbu będzie mogło obsadzić granicę swą strażą cywilną.

Dalsze rezolucje domagają się reorganizacji bataljonów celnych i wprowadzenia dla tych bataljonów sądów doraźnych oraz kar administracyjnych dla tych którzy przekraczają granice nielegalnie i przemycają towary. Rezolucje te przyjęto.

O PRACĘ DLA ZDEMOBILIZOWANYCH.

Przystąpiono do spraw petycji wpływających do Sejmu od zdemobilizowanych oficerów i żołnierzy. P. Kurczak oświadcza, że zdemobilizowani żołnierze znajdują się obecnie w niezmiernie ciężkiem położeniu. Komisja proponuje następującą rezolucję: Wzywa się rząd, aby jaknajrychlej przedłożył projekt ustawy mającej na celu dostarczenie odpowiedniej pracy i robót zdemobilizowanym oficerom i żołnierzom wojsk polskich. P. Dzickoński stwierdza, że do demobilizacji przystąpiono bez przygotowania. Przy obecnym zastoju w przemyśle, tysiące zdemobilizowanych żołnierzy nie mogło znaleść pracy. Mówca wnosi rezolucję, aby przed zdemobilizowaniem każdego zbadać, czy nie stracił zdolności do pracy zarobkowej.

P. Fichna mówi, że obietnice dane żołnierzom w r. 1920 nie zostały dotrzymane. Mówca wzywa rząd, aby zdał sprawę o wyniku rozporządzenia, mocą którego wojskowi po zdemobilizowaniu mają być przyjmowani na dawne stanowiska, oraz o ilości zdemobilizowanych wojskowych, którzy znaleźli pracę w urzędach państwowych i samorządowych.

Przemawiał jeszcze p. Dr. Marek, prostując wiadomość o zajściu w młynie posła Dobiji, poczem w głosowaniu przyjęto wszystkie rezolucje.

Następne posiedzenie we wtorek, o godz. 4 popoł.

Firma **Antoni Uwiera**
Lwów, ulica Halicka 10 79
poleca w olbrzymim wyborze wykwintne towary bławatne na karnawał po znacznie zniżonych cenach

Ogłoszenie.

Państwowy zakład Epidemjologiczny Filja we Lwowie, zawiadamia, że z dniem 31 stycznia 1922 przenosi się do własnego budynku przy ul. Piekarskiej l. 56. n349

Od tego dnia wszelkie próbki do badania bakterjologicznego, jak również osoby pokąsane, przeznaczone do szczepidnia Pasteurowskiego należy skierowywać pod powyższym adresem.

Związek art. Plastyków Polskich
urządza dnia 28 stycznia 1922 r. we własnych salach przy ul. Wronowskiej 4

artystyczną maskaradę

na której każdy z uczestników przybrany będzie w kostjum własnej roboty i własnego pomysłu. Zabawa zapowiada się niezwykle interesująco. Dekoracją sal i całym programem zajmują się najwybitniejsi artyści artyści lwowscy z prezesem T. Rybkowskim na czele. Prócz tańców i orynalnego kolyliona obejmuje program: konkurs masek w którym dwie najdowcipniejsze będą nagrodzone szkicami Siemiradzkiego, licytację szkiców artystycznych, monologi, śpiew i t. p. Karnety artystów lwowskich, bufet futurystyczny. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które wydaje Komitet codziennie od godz. 8-ej wieczorem ul. Wronowska 4. n348

Fabryka nawozów sztucznych „Superfosfat" Józefa i Karola Towarnickich, Wróblik szlach.
przyjmuje zamówienia na dostawę superfosfatów kostnych pod zasiewy wiosenne a to:
a) Superfosfaty kostne azotowo-fosforowe o zawartości 12-13% kwasu fosfor. rozpuszczalnego w wodzie (P_2O_5) i około 2% azotu (N). n332
b) Superfosfaty kostne o zawartości 15—16% i 18—19% kwasu fosfor. rozpuszczalnego w wodzie (P_2O_5).
Wobec ograniczonej ilości surowca będą uwzględnione tylko wcześniejsze zamówienia. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd, Lwów Senatorska 4.

Dentysta FRANCISZEK OSTROWSKI
zawiadamia swoich P. T. Pacjentów, że obecnie przyjmuje we własnym zakładzie przy ul. św. Zofii 15. Tramwaj K. D. — przystanek: Park Kilińskiego. n301

Nowy transport z Wiednia
SUKIEN wieczorowych spacerowych trykotowych jamperów
nadszedł do Marji Opolskiej
Lwów Małeckiego 9, I. p. n367

demji w Wrocławiu, odrzucił zaszczytne powołanie na katedry malarstwa w Dreźnie i w Berlinie i przyjął skromniejsze stanowisko dyrektora Instytutu sztuki stosowanej w Poznaniu, ponieważ chciał pracować w Polsce i dla Polski. Zgrzyt, jaki w tych warunkach musiały w duszy artysty wywołać słowa podające w wątpliwość jego polskość i podkreślające jego rzekomą austrjackość, należy zapisać na rachunek niestety, tak częstych nieporozumień pomiędzy wielkiemi talentami a ich otoczeniem.

W wystawie wojennej Pautscha właściwej wojny niema. Nie spotykamy tu ani ataków, ani szarż ułańskich, ani pojedynków artylerji, ani tak charakterystycznej dla wielkiej wojny, mało efektownej, a tak bohaterskiej, wyczerpującej walki w okopach. Chociaż zmuszony do malowania wojny i jej epizodów Pautsch batalistą się nie stał. Nie leży to w jego usposobieniu i temperamencie. Pozostał tem, czem był zawsze: malarzem ziemi i przyrody wraz z człowiekiem, jako jej tworu. To przedziwne odczucie ziemi jako żywiołu i tajemniczego związku jej z człowiekiem, które jest najgłębszą cechą i wielkością „Pochodu Słowian", da się i tutaj wszędzie odszukać. Wojnie, która ten związek rozrywa, wiekowy rozwój twórczych sił ziemi cofa i zamienia synów ziemi napowrót w gromadę rozszarpujących się nomadów, spłacił Pautsch trybut w kilku zaledwie obrazach: w „Wyroku śmierci", w „Wisielcach", w ruinach domów i ulic. Swój zaś uczuciowy stosunek do wojny wyraził w genjalnym szkicu do obrazu, w którym z krzyża wznoszącego się wysoko ponad wojennym tłumem, spada zestrzelony Chrystus, jako symbol potępienia ludzkości i przekleństwa dla tego „rodu Kaina". Akcent Grottgerowskiej „Wojny" przychodzi tu do głosu, obnażony z wszelkiego idealizmu, a natomiast przetransponowany na walory Ropsowskiego demonizmu.

Zresztą dla innych obrazów wojna jest tylko pozorem i pretekstem do wydobycia wartości malarskich z wycinków natury, ożywionej jedynie tu i ówdzie, nie zawsze zresztą, wojennym sztafażem pochodów wojsk, kasarń, rannych, taborów, koni, jeńców i patroli. Powstają w ten sposób przedziwne pejsaże z Małopolski wschodniej, Litwy, Serbji i z Pobrzeża adrjatyckiego, pejsaże, jakie tylko pendzel Pautscha umie wyczarowywać, malowane z niesłychaną brawurą syntetycznych uproszczeń, kipiące nadmiarem bujnego życia, drgające wszystkiemi tonami uczucia, kąpiące się w rozigranem morzu płonących, soczystych barw. Nic z jałowym mozołem kopiowania natury nie mają wspólnego te wizje życia ziemi, wchłonięte przez potężnie czującą duszę za pośrednictwem sensytywnego malarskiego oka i wyrażone z całą mocą syntezy przez nieomylną rękę artysty. Stąd niema w nich żadnej naturalistycznej obojętności i martwoty, wszystko przepojone jest niezmiernie silnym momentem emocjonalnym, dzięki któremu rzecz tak powszednia jak „Targ w Kołomyji" przekształca się na kolorystyczną symfonję, pełną radości i siły, lirnik na tym targu urasta do rozmiarów postaci z cyklu Pautschowskiego słonecznego dytyrambu, a z budowy mostu w Belgradzie robi się jakieś pozaświatowe, tajemnicze misterjum.

Tak malować może tylko malarz, któremu sama natura, dana in crudo nie wystarcza, przeto tworzy ją na nowo na swój obraz i podobieństwo, a jako twórca prawdziwy i rasowy malarz tworzy ją drogą emocjonalnych transpozycyj, a nie za pomocą formistycznych cerebralnych spekulacyj.

Wśród prac wojennych Pautscha osobną kategorję stanowią znakomite kompozycje na temat nędzy jeńców i internowanych, demonstrujące ich związek z ziemią a contrario, jak usychają i cierpią ci synowie ziemi, oderwani od jej łona piekielnym podmuchem wichury dziejowej, a nadto kapitalne typy jeńców rosyjskich, tak charakterystyczne, że wobec nich do pokonania naturalizmu wystarczyła lekka tylko egzageracja rzeczywistości. Pod względem intenzywności wyrazu indywidualnego i rasowego mało mają sobie równych.

Wystawa wojenna Pautscha, mająca wszystkie cechy jego żywiołowego, mocnego talentu, tworzy zamkniętą w sobie całość o odrębnym tonie emocjonalnym, wchodząca jednak mimo to organicznie w całokształt jego świetnej twórczości. Przyszły historyk sztuki polskiej tej fazy rozwoju jego talentu nie będzie mógł pominąć milczeniem, bo jest ona dla artysty dokumentem nietylko życiowym, ale i duchowym.

Władysław Kozicki.

PROF. DR. ADOLF CHYBIŃSKI.

II Koncert St. Szymanowskiej.

(Nowe utwory K. Szymanowskiego).

Francuskie i rosyjskie pieśni Debussy'ego i Rachmaninowa, z młodzieńczego okresu obydwu wielkich kompozytorów, były w programie II. koncertu pani Szymanowskiej wytchnieniem w słuchaniu 9 pieśni Karola Szymanowskiego, tak ciężarnych swą wielkością twórczą i doniosłością swego stanowiska w rozwoju i gienjuszu Szymanowskiego i pieśniarstwa polskiego, iż przedzielenie ich pieśniami innych kompozytorów było istotnie dobrodziejstwem ze strony niezrównanej artystki.

„Święty Boże, Święty Mocny..." z tekstem Kasprowicza — tworzyło początek, prolog koncertu, w którym ubocznymi epizodami był Debussy i Rachmaninow. Forma tego wstrząsającego poematu nie jest dla kompozytora rzeczą łatwą, o ile ograniczy się tylko do tak prostych środków, jak śpiew solowy i fortepjan. Potęga tej parafrazy suplikacyjnej melodji wzywa do współdziałania chór, orkiestrę, organy i solistę. Trzeba mieć poczucie swej siły twórczej, aby prostszymi środkami wypowiedzieć to, co prosi się o większy aparat muzyczny. Młody jeszcze w czasie pisania tej kantaty a voce sola kompozytor, pokonał formę już po mistrzowsku: początek i zakończenie tworzy mniej lub więcej parafrazowana melodja suplikacji, harmonizowana po mistrzowsku, i to tak, że nastrój, wywołany już przez samą melodję, pogłębia się i potęguje nieskończenie. Zaś środkowa część — to szereg punktów kulminacyjnych, z których jeden jest silniejszy od drugiego — i tu leży maximum trudów formy. Szymanowski zdołał utrzymać się na wysokości niełatwego zadania, jakkolwiek siłę i plastykę jego wyrazu spotęgowałyby niewątpliwie nietyle może kontrasty, ile umiarowo wznosząca się linja potęgowania, któraby przed ostatniem zdaniem doznała załamania o charakterze silnie dramatycznym. Są to jednak tylko kwestje pobudzające do dyskusji nad formą kompozycji nie nad jej wartością. Tego rodzaju dzieł posiada nasza muzyka bardzo niewiele, a jeszcze mniej o takiej potędze ekspresji muzycznej.

Z cyklu sześciu „pieśni Muezzina Szalonego" do słów Jarosława Iwaszkiewicza pierwszą śpiewała p. Szymanowska w przeszłym sezonie. Obecnie odtworzony cały cykl jest może najsilniejszym wyrazem tych podniet, jakie wniosło do twórczości Szymanowskiego bezpośrednie zaznajomienie się z muzyką egzotyczną (podróż do Afryki, dotarcie w okolice Biskry). Wpływ ten miał decydujące znaczenie: przyspieszył rozkład dawnej harmoniki ufundowanej na Regerze i Skrjabinie, rozwinął wokalizm (tamowany techniką i konstrukcją instrumentalną) — w drodze szczególnego upodobania dla bujnych, bogatych w ornamentykę wokaliz śpiewu arabskiego, rozwinął rytmikę w partji towarzyszącej (fortepjanowej), wysubtelnił dźwiękową stronę tejże partji przez wprowadzenie zupełnie nowych i wyrafinowanych w kolorycie współbrzmień zarzucających podział na dyssonansy i konsonansy, a wreszcie uprościł techniczną fakturę, dawniej może zbyt bogatą, polifonicznie i dlatego tamującą intensywność wyrazu. Komplikacja intellektualna zastąpiła komplikację materjalną. Ale równocześnie siła ekspresji wzmogła się i zróżniczkowała w niebywały nawet u Szymanowskiego sposób. Inwencja stała się mniej sztuczną, wyzbywając się pewnych wysoko-europejskich konwencjonalizmów bez względu na ich wartość współczesną. Co przedewszystkiem różni Szymanowskiego od innych wybitnych i najwybitniejszych kompozytorów, przyjmujących podniety z muzyki pozaeuropejskiej, to suwerenne panowanie nad stosunkiem treści i środków, formy i stylu. Nie ma tu szablonów, nie ma narkotyzowania muzyki europejskiej przez szczególiki zewnętrzne, przypominające nieraz turecką broń zawieszoną na ścianie pokoju w stylu mieszczańskim. Cechy orjentalne nie są u niego akcesorjami. Wszystko jednoczy się w jednolitą całość, tak jak wszystkie sześć pieśni tworzy istotny cykl spojony z sobą różnymi środkami, tak bogatymi twórczo, tak prostymi technicznie, że aż w zasadzie prymitywnymi. Cały szych illustracyjny, trapiący wielu współczesnych pieśniarzy, odpadł jak coś, co jest zbyt namacalne i materjalne, co nie godzi się z sztuką absolutnej ekspresji. W tem znaczeniu muzyka Szymanowskiego jest równie „ekspresjonistyczną", jak teksty J. Iwaszkiewicza.

Środkową i najbardziej interesującą część programu wielkiej pieśniarki stanowiły dwie pieśni do słów J. Tuwima z cyklu „Słopiewnie". Są one czemś tak odrębnem i nowem, posiadają tak wielkie znaczenie w twórczości Szymanowskiego i w muzyce polskiej i otwierają takie porspektywy, iż poświęcamy im osobne omówienie.

Nie wiemy, jakie koncerty oczekują nas w tym sezonie. Ale obydwa koncerty pani Szymanowskiej, zwłaszcza drugi, były czemś zupełnie niezwykłem. Byłyby temsamem i za granicą.

I tam również uznanie dla „akompanjamentu" dra Steinbergera nie byłoby mniejszem. Trudy, które z takim artyzmem pokonał, nie były ani małe, ani łatwe, gdyż apelowały do Steinbergera-muzyka, nietylko pianisty. Nie pozostały bez całego uznania godnej odpowiedzi.

WIELKA SENSACJA w KINIE LEW
od poniedziałku 23 bm 360
Zmierzch Monarchii na tle przewrotu politycznego,

Zimowy sezon teatrów paryskich.

(Korespondencja własna).

Paryż w styczniu 1922.

Atrakcją teatralnego sezonu rozbawionego Paryża i ulubionym tematem nadsekwańskiej elity u „Ritza" i „Rumpelwayera" jest osławione „staggione" Ermete Zacconi'ego, najznakomitszego aktora współczesnych scen włoskich. Przedstawienia jego doborowej grupy w „Teatrze na Polach Elizejskich", cieszą się olbrzymiem powodzeniem. Jest zaiście niemałą zasługą dyrektora I. Hebertot'a, że zdołał pozyskać Zacconi'ego dla szeregu gościnnych występów, tak wspaniałych, że w dowód uznania za doskonałość jego gry aktorskiej, zamianowano go kawalerem legji honorowej.

Sztuka choreograficzna święci tym razem nie mniejsze tryumfy w osobie Aleksandry Bałachowej. Roztańczony Paryż, przesycony już skocznem „tangiem", posuwistym „one-steepem" i monotonnym „fox-trottem" szuka ukojenia w klasycznej sztuce tanecznej. Pierwsza baleryna moskiewskiego Wielkiego Teatru i gwiazda carskiego „Balettu", Bałachowa, występuje na scenie teatru „Femina", ku uciesze wielbicieli Terpsychory. A przyznać należy, że obok wielkich tancerek klasycznych, jak: Pawłowy, Karsawiny, obok niezrównanych tancmistrzów w rodzaju: Nijińskich i Fokinów, zajmuje ta primadonna rosyjska pierwsze prawie miejsce. Jest to artystka o niepospolitym wdzięku, o nadzwyczajnej wirtuozji samego kunsztu, mistrzyni o ekspresji wprost wyjątkowej. Personifikuje bowiem fantazję, uczuciowość, potęgę i wiarę w jednej osobie. Zadziwia mnogością lekkich, płynących jakby ruchów rytmicznych i genialnością w odtwarzaniu nowych fraz w tanecznej sztuce. Bałachowa — to tancerka klasyczna o linjach czystych, harmonijnych, która przez szlachetność stylu wspięła się na wyżyny perfekcji, to tancerka, która indywidualność swą modyfikuje i nagina stosownie do kreacji. W szopenowskim „valse" symbolizuje melancholję, niby zadumę norwidowską, w narodowych tańcach rosyjskich personifikuje znowu smętek, cierpienie i nostalgję: w norweskich pląsach Griega „czuć" ów bezmiar monotonji Północy, a w czardaszach płonie stujęzyczny ogień cygański. Ona tańczy „bajaderę" z lubieżnością hinduski, „Don Quichotta" z namiętnością bachantki, „Valse caprice" z kokieterją upudrowanego harcopfa, a „Deux Pierrots" z karnawałową romantycznością...

Obok trupy Zacconi'ego i sensacji Bałachowej, tegoroczny sezon zimowy teatrów paryskich stoi zresztą pod znakiem wszechwładnej „miłości"! Słowo to z wszelkimi warjantami weszło na afisz bulwardowych kiosków, niby symbol pławiącego się w rozkoszy miasta. Ofenzywa „miłości" we wszystkich niemal teatrach atakuje bowiem zwycięsko starą tradycję dawniejszych jej szermierzy, otwierając wrota nowym przejawom nudzącego już tematu. W teatrze „Antoine" wystawiono sztukę Miguela Zamaccois pt. „Kochać", czyli „Mąż dziesięciu żon", scena „Gymnase" obfituje w rzecz dość słabą Andrzeja Pascala „Skoro się kocha", sensacja teatru „Michel" jest komedja Leopolda Marchanda „Kochanek", a Henry Bataille w „Theatre de Paris" podbił publiczność nową formą „miłości" w sztuce „Posiadanie". Tegoroczna więc literatura dramatyczna czerpie do syta ze źródła Wenery, wypełniając kielich tajemnym eliksirem po brzegi same. Przed rokiem jeszcze Robert de Flers i Francis de Croisset w znakomitej komedji „Powrót" wskazał na „patologję" miłości, przedstawiając współczesną kobietę, która 80 prc. straciła na swym walorze. Zdawało się zatem, że „miłość", na jakiś czas pójdzie w zapomnienie. Tymczasem przywdziała ona tylko szaty nowsze, jaskrawsze i przejrzystsze, zasłaniając oblicze cnoty z maską wyuzdaństwa. Ongiś formą „miłości" była gwałtowność, ba nawet brutalność. „Ona mię zdradziła — zabiłem ją!..." Dziś natomiast zamiast krwawych rozpraw, gestem pobłażliwości, czy tchórzliwej szlachetności, darujemy jej życie. Wykwitem takiego ujęcia jest sztuka Pascala „Skoro się kocha". Autor przedstawia małżonka, kochającego swą żonę na modłę hypermodernistów, zamykając oczy, w chwili, kiedy czule z amantem go zdradza, li tylko dlatego, by jej nie utracił. Co więcej: gdy z czasem uwodzicielowi sprzykrzyła się „maitresse", jej własny mąż grozi rozstrzaskaniem czaszki rywalowi, gdyby nadal jej nie zachował! Tableau!...

W ten i podobny sposób ześwieszcza się „Miłość", owe wieczyste źródło, gdzie serca ludzkie brodzą się ciągle. Lecz wnijdzie kiedyś znowu zorza stubarwna dla prawdziwej miłości antycznej!

Dr. Eug. Meller.

NADESŁANE.

Gorzelnia kompl. bez budynku poszukiwana do natychmiastowego kupna. n285
Zgłoszenia K U N Z Lwów, Sapiehy 57.

WACŁAW FILOCHOWSKI. 19)

ZNAK.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

—o—

Orczewski słuchał uważnie. Sycił znużenie swe cudzym zapałem, z chaotyczną serdecznością klepał towarzysza broni po ramieniu i śmiał się głośno.

Nie uszło to uwagi Czernika.

— Co wam jest, Orczewski?

— Nic mi nie jest. Trochę zmęczenia i gry nerwów.

— Zmizerniejście w ostatnich dniach. Życie garnizonowe bądź co bądź osłabia wolę, a tego należy się strzedz, gdyż, mojem zdaniem, narażeni będziemy nie na jeden egzamin z tężyzny woli.

Pomimo, że bal, wezbrany ożywieniem i rozdokazywaną młodością, szumiał w całej pełni, Feliks i Czernik wymknęli się z klubu.

Wiatr już zmienił kierunek i od północy napędzał ziąb, kłujący nietrwałym, rzadkim pyłem śnieżnym. Zmagając się z wichurą i brnąc w błocie, oficerowie dotarli do cichych, uśpionych koszar.

— Zajrzę do kompanji! — rzekł Czernik i wszedł do baraku.

Podążył za nim Orczewski. Fala energji znów odpłynęła, odezwał się smutek i znużenie. Milcząc wysłuchał raportu dyżurnego podoficera i przeszedł do wnętrza koszar.

U pułapu ckliwie migotało parę przyćmionych lamp, półmrok drżał od głębokiego chrapania żołnierzy. Powietrze nasycone było ciężkim zaduchem machorki, obuwia oraz zgrzanych ciał, rozrzuconych niedbale na zasłanych słomą i matami narach.

Czernik, hamując swą ognistą gestykulację mówił półgłosem:

— Słyszycie, jak dźwięcznie dzwonią serca ludzi, którzy przecież nie mniejsze od was mają prawo do zmęczenia i nastrojów? Słyszycie, jak szumi polska krew, niewyczerpana, silna, bogata w przeszłość i przyszłość? Jak dobrze tu — z nimi!

Feliksowi zdawało się, że istotnie słyszy zgodną orkiestrę serc, na rozmiękłej i czarnej ziemi białoruskiej wydzwaniającą pieśń nieśmiertelności. Muzyka ta miała tyle tężyzny, tyle radości i nawet we śnie nie gasnącego humoru, że Orczewski znów poczuł w sobie przypływ zdrowia i spokoju.

Już miał wyjść z koszar, gdy w mroku spostrzegł dwa płomyki, podobne do odblasków wilczych ślepi. Aż wzdrygnął się od prądu tej żywej fosforescencji. Podszedł bliżej. Z nar wyjrzała twarz blada, jakby olśniona modlitwą, czy też nieoczekiwanem odkryciem.

— Kto tam?

— Wrona, panie poruczniku — raportował szary głos.

— Czemu nie śpicie?

— Chciałem zameldować, panie poruczniku...

Orczewski przeczuł, że rezerwista chce mu przedstawić jaką trudną, niezrozumiale ujętą prośbę.

— Jutro. Teraz śpijcie.

Gdy opuszczał barak, by zlustrować koszary drugiego plutonu, jeszcze raz poczuł na sobie muśnięcie rozpalonych, w bezsenności coś knujących oczu.

7.

Strzelec Bogumił Macieszek, ordynans porucznika Stroyno-Orczewskiego, ukończył był właśnie nabijanie tytoniem gilz dla swego pana i teraz zastanawiał się głęboko, jaki odsetek papierosów przywłaszczyć sobie może na osobisty użytek bez zadzierania z honorem i sumieniem.

Początkowo był zdania, iż słusznie należy mu się trzecia część. Ale, że przypomniał sobie jakąś sentencję porucznika o uczciwości więc pretensje swe zredukował ostatecznie i nieodwołalnie do piątej części. Załatwiwszy się w ten sposób z trudnem zadaniem moralnem, Bogumił wyznaczoną sobie gratyfikację schował do kuferka, poczem uważnie zaczął przeglądać napisane poprzednio listy.

Zbliżała się północ. Porucznik już dość dawno poszedł do klubu na bal, a ogromny i przygłupi Walery, ordynans chorążego Kalinowskiego, korzystając z nieobecności pana, grał sobie spokojnie w karty w kuchni pułkownika Kuczewskiego.

(C. d. n.)

KINO CHIMERA (ul. Akademicka) Dziś w sobotę 21 i jutro w niedzielę 22 bm. Arcywesoła komedja ameryk. w 5 akt. **KOBIETA ZMIENNĄ JEST** Błyskawiczne tempo duża doza komizmu, — wyborna gra. —

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21 stycznia.

TEATR WIELKI.

W sobotę 21 stycznia o godz. 3 „Dziady“, o godz. 7·30 „Carmen“ opera w 3 aktach G. Bizeta. (Gościnny występ B. Popowa artysty opery Moskiewskiej i Petersburgskiej).

W niedzielę 22 stycznia o godz. 3·30 „Betleem Polskie“, jasełka (po raz ostatni) O godz. 7·30 „Kobieta która zabiła“ dramat.

W poniedziałek o godz. 7-mej „Tannhäuser“ opera.

TEATR NOWOŚCI.

W sobotę 21 stycznia o godz. 7·30 „Dookoła miłości“.

W niedzielę 22 stycznia o godz. 3·30 „Ostatni walc“ operetka. O godz. 7·30 „Taniec szczęścia“ operetka.

W poniedziałek 23 stycznia o godz. 7·30 „Hiszpański słowik“ operetka.

TEATR MAŁY.

W sobotę 21 stycznia o g. 7·30 „Nora“.

W niedzielę 22 stycznia o godz. 3·30 „Moralność p. Dulskiej“. O godz. 7·30 „Nora“ dramat.

W poniedziałek 23 stycznia o godz. 7·30 „Roztwór prof. Rytla“.

Apollo. „Człowiek bez nazwiska“. Sensacyjne karkołomne przygody wesołego złodzieja milionów Piotra Vossa.

Teatr lit.-art. „UL“ program od 16 stycznia: 1) Część koncertowa pp. Brodowski, Beroński, Mirecki, Sławski, Zamorska. 2) Prof. Baleński. 3) S. Piotrowski, tenor opery petersburskiej. 4) „Dynamit“ sketch. 5) „Willa do wynajęcia“ farsa

— **Wieczór karnawałowy**, urządzony staraniem komitetu zabawowego LSKS „Lechji“ w dniu 28. bm. w salach Kasyna oficerskiego zapowiada się znakomicie. Energiczny komitet, który zdołał już swoim tanecznym imprezom wyrobić markę zabaw eleganckich, a przytem ochoczych i swobodnych, pracuje gorliwie, ażeby i tym razem nie zrobić zawodu swoim licznym adherentkom i sympatykom. — Zaproszenia wydaje sekretarjat LSKS „Lechji“ (gmach „Sokoła-Macierzy“ ul. Zimorowicza l. 8 I. p.) codziennie od godz. 7—9 wieczorem.

— **Wieczór styczniowy.** Polskie Tow. gimn. „Sokół-Macierz“ we Lwowie, urządza w niedzielę dnia 22. stycznia br. w sali własnej uroczysty obchód 59-tej rocznicy powstania styczniowego, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi, z współudziałem p. Liny Kucnerowej, pp. Cyganika i M. Pelińskiego artystów sceny lwowskiej, oraz Tow. śpiew. „Bard“ pod kierownictwem p. Zbijewskiego. Bilety wstępu od piątku nabywać można w kancelarji „Sokoła-Macierzy“ od g. 7—8 wiecz. a w dniu wieczorku przy kasie od godz. 5—7 wieczorem.

— **Koło TSL. im. Asnyka** urządza w szkole męskiej im. św. Antoniego przy ul. Głowińskiego, w niedzielę dnia 22. bm. o godz. 4 popoł. odczyt Wojciecha Smolickiego pt. „O powstaniu styczniowem“. Przy wstępie dobrowolne datki.

— **Polskie Tow. filozoficzne.** W sobotę 21. bm. o g. 8 wieczór odbędzie się 225 posiedzenie naukowe, na którem prof. Dr. Antoni Łomnicki wygłosi odczyt pt. „O zasadzie dysjunkcji w logistyce i matematyce“.

— **Głośna efektowna sztuka Garriksa „Kobieta, która zabiła“**, grana obecnie z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie, a wystawiona we Lwowie w pierwszorzędnej obsadzie i z całym przepychem dekoracyjnym, ma będzie po raz ostatni w niedzielę wieczorem w tym samym co na premierze składzie z pp. Barwińską, Mihułowiczem, Rasińskim w głównych rolach.

— **Komenda b. Milicji Obywatelskiej** z listopada r. 1918 zwołuje zebranie członków swych z Dzielnicy II. i IV. na niedzielę dnia 22. bm. o godzinie 11-tej przed południem w lokalu Organizacji Narodowej II-giej dzielnicy przy ul. Trauguta 22 II. p. Porządek dzienny: Zamknięcie rozdawnictwa odznaki milicyjnej i sprawa Krzyża Obrony Lwowa.

— **Powrót uczonego polskiego z Rosji.** Wczoraj przybył do Warszawy znakomity uczony polski i profesor języka i literatury angielskiej w Uniw. Jagiell. Roman Dyboski, po 7-miu latach niewoli w Rosji. Społeczeństwo polskie wita prof. Dyboskiego z radością należną największemu polskiemu angliście, wita z tem większą radością, że kilkakrotnie odżywały pogłoski o Jego zaginięciu.

— **Wspólny „Opłatek“** urządziła Organizacja Obywateli dzieln. VI. w szkole Jordanowskiej przy ul. Listopada, udzielonej bezpłatnie na ten cel przez dyrektora tej szkoły p. Warzenicę. Uroczysty wieczór rozpoczął prezes Organizacji Dr. Hobler przemówieniem w którem wskazał łączność jaka istnieć powinna między członkami Organizacji, jak gdyby między rodziną, wyrażał wszystkim obywatelom życzenia i wezwał do dalszej wspólnej pracy. Serdeczny ale podniosły nastrój, jaki panował z początku, zmienił się w wesoły i swobodny, a ochocze tańce, jakie do rana się przeciągnęły, były najlepszym dowodem dobrej zabawy. Przez cały czas przygrywała bezinteresownie kapela pocztowa. Przysposobieniem bufetu zajęło się Koło Pań z powyższej Organizacji pod przewodnictwem p. Burjanowej.

— **Expose Poincare'go** podane w obszernem streszczeniu we wczorajszym (piątkowym) numerze naszego pisma, zostało wygłoszone w Paryżu w czwartek wieczorem. Byliśmy jedynem pismem lwowskiem, które tę nadzwyczaj ważną mowę podało już w piątek rano do wiadomości publicznej. Nie zawierał jej również żaden z dzienników pozalwowskich, które nadeszły w ciągu dnia wczorajszego.

— **Kooperatywa krawiecka.** We wtorek dnia 17-go bm. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołane przez Przełożeństwo Stowarzyszenia przemysłowego krawców, celem założenia kooperatywy fabryki konfekcji męskiej, damskiej i dziecinnej we Lwowie. Akcja ta zainteresowała znacznie zespół krawiecki, czego dowodem był liczny udział na powyższem Zgromadzeniu. Po zagajeniu wstępnem Zgromadzenia przez przewodniczącego Stow. przemysł. krawców p. Sołtysa, zabrał głos referent tej sprawy p. Czernak, który w bardzo szczegółowych wywodach wskazał na konieczność założenia takiej placówki właśnie w tych czasach i zaapelował do obecnych, by wszyscy jak jeden mąż przystąpili do pracy w wspólnem dziele.

Głos w tej sprawie zabierali jeszcze p. Sozański i inni. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednogłośnie założyć fabrykę konfekcyjną, a to przy Stowarzyszeniu przemysłowem krawieckiem i poruczono temu Przełożeństwu, by wraz z Wydziałem jak najgoręciej zajmowali się tą sprawą aż do terminu w którym zostanie zwołane Zgromadzenie konstytucyjne.

Wszyscy obecni na Zgromadzeniu deklarowali najmniej po jednym udziale w wysokości 20.000 mkp.

— **W sprawie pomnika wdzięczności dla Ameryki.** W dniu 16 stycznia odbyło się w Polskim Białym Krzyżu posiedzenie konstytuujące Komitetu, który ujął w swoje ręce sprawę zbiórki na rzecz pomnika wdzięczności dla Ameryki, mającego wiosną tego roku powstać w Warszawie. Posiedzenie pełnego Komitetu, w skład którego wchodzą przedstawiciele władz, instytucji i najwybitniejsze osobistości naszego miasta, odbędzie się w poniedziałek dnia 23 stycznia o godz. 7 w Ratuszu. Komitetowi temu przedłożone zostaną do zatwierdzenia wnioski w sprawie akcji, która na terenie Lwowa tak sowicie w czasie walk obdarzonego przez wielkoduszną Amerykę na pewno wyda obfite plony. Z góry można przewidzieć, że od złożenia datku na cel tak aktualny, a będący wyrazem naszych szczerych uczuć dla Ameryki nie uchyli się nikt i że Lwów, tak jak umiał na wszelkich innych polach stwierdzić swoją ofiarność i w tym wypadku pozostanie wierny swej tradycji.

— **Obchodzimy zatem i święta żydowskie.** Posiedzenie Rady m. które nie mogło się odbyć w czwartek z powodu święta ruskiego naznaczone na wczoraj na piątek zostało w ostatniej chwili odwołane... z powodu zachodzącego święta żydowskiego. A jednak dotychczas bardzo często posiedzenia Rady m. odbywały się w piątki i nikt przeciwko temu nie protestował. Dlaczego nikt nie protestuje przeciwko zgromadzeniom odbywającym się w niedziele i święta katolickie?

— **Akademickie Koło Przyrodników** składa podziękowanie p. Zofii Maierówne, która otrzymaną za pracę naukową premję w kwocie 8000 Mp., ofiarowała na cele Koła. 353

— **Ku uczczeniu śp. Męża mego** w drugą bolesną rocznicę śmierci dnia 21. stycznia składam na pomnik „Orląt“ 1.000 mkp. — Germanowa.

— **Wydział Tow. Uczestników powstania Polskiego r. 1863 64** zaprasza PT. członków Tow do wzięcia udziału w nabożeństwie, które się odbędzie w niedzielę dnia 22. stycznia br. o godz. 9 w kościele OO. Jezuitów i w Walnem Zebraniu Tow. tegoż dnia o godz. 4.30 pop. w sali Sodalicji Marjańskiej, ul. Rutowskiego l. 10, I. p.

— **Seweryn Eisenberger** prof. mistrzowskiego kursu fort. Lwowskiego Instytutu Muzycznego udzielać będzie lekcje 24 i 25 stycznia. Interesujących się przyjmuje kancelarja Instytutu (Sobieskiego 4) codziennie od 5—6. 319

Nowa placówka handlowa.

Dnia 20 b. m. otwarto przy ul. Kopernika l. 5 lokal nowo reaktywowanej firmy Norbert Ehrlich, Dom dla nowoczesnych urządzeń biurowych (dawniej plac Sobieski l. 4) Kierownictwo objął długoletni współpracownik firmy p. Leon Ehrlich, brat błp. Norberta. 345

Firma ta zastępuje fabrykę maszyn do pisania „Mercedes“ — znana maszyna nadająca się do różnych języków, jak n. p. polskiego i rosyjskiego — (ze względów walutowych około 50 prc. taniej aniżeli maszyny konkurencyjne tej samej jakości), jakoteż fabrykę maszyn do rachowania „Thames“. Prócz tego firma utrzymuje na składzie urządzenia biurowe, maszyny do powielania, taśmy, kalki, i wszelkie inne przybory do maszyn biurowych po bardzo umiarkowanych cenach.

ś. p.

Ifrim Marissaly

b. właściciel dóbr ziemskich porucznik oddziału nafowego w „Pokuciu“ zmarł w Kołomyi dnia 15 stycznia 1922 r. O czem zawiadamia krewnych i znajomych

Rodzina

Podkładki

(Blaufusse Plage)

hurtownie i detalicznie poleca Zakład obuwia ortopedycznego

L. Nowosada

absolwenta kursów zagranicznych Lwów, Słowackiego 6 (naprzeciw głównej poczty). 5870

Kronika sportowa.

LKS. „POGOŃ“ zawiadamia swych graczy 4 (czteru) pierwszych drużyn, że w sobotę dnia 21-go stycznia 1922, odbędzie się zebranie powyższych drużyn. Ze względu na bardzo ważne sprawy klubowe, w związku z przyszłym sezonem sportowym zechcą się jawić wszyscy wyżej wezwani.

Dział ekonomiczny

Przemysł Przetwórczo-węglowy w Polsce.

Przeświadczenie, że dotychczasowy system zwykłego spalania węgla jest niesłychanem marnowaniem zarówno jego energji cieplnej, jak i różnych jego cennych składników, powołało już dawno do życia w uprzemysłowionych krajach zachodu specjalne gałęzie przemysłu, mające na celu racjonalniejsze wyzyskanie tego surowca drogą częściowego lub całkowitego gazowania. Zwłaszcza w ostatnich latach rozwija się przemysł zagraniczny coraz wybitniej w tym kierunku, zdając sobie sprawę, jak olbrzymie wartości ekonomiczne można tą drogą uzyskać. Idą w tym kierunku również rządy państw, zastosowując racjonalną, wszechstronną przeróbkę węgla do realizacji doniosłych problemów gospodarczych, przedewszystkiem elektryfikacyjnych i komunikacyjnych.

Węgiel zgazowany i użyty w tej formie do popędu motorów dla wytworzenia energji elektrycznej, daje znacznie większy efekt pracy, niż najbardziej udoskonalona gospodarka parowa, stanowi więc racjonalną podstawę do projektów elektryfikacyjnych na szeroką skalę. Otrzymywany przy tym procesie amoniak daje podobną podstawę dla wyrobu związków azotowych, niezbędnych dla całego przemysłu chemicznego, rolnictwa i obrony krajowej. Równocześnie uzyskuje się tu te wszystkie cenne związki smołowe, na których opiera się wyrób barwików, materjałów wybuchowych i nieskończonego szeregu innych preparatów chemicznych, nadto znakomite oleje motorowe. Rzec można, że niema prawie gałęzi przemysłu i gospodarstwa krajowego wogóle, któraby w większym lub mniejszym stopniu nie korzystała z dobrodziejstw racjonalnego przetwarzania węgla.

Wprowadzenie do Polski tego przemysłu przetwórczo-węglowego jest dla niej rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, bo stworzy podstawę do rozwoju całego szeregu ważnych gałęzi wytwórczości i umożliwi realizację tych wszystkich rozległych projektów przemysłowych, rolniczych i komunikacyjnych, które dotąd nietyle może dla braku kapitałów, ile przedewszystkiem dla braku racjonalnej, odpowiedniej dla polskich warunków technicznej podstawy, wegetują tylko na papierze; przedewszystkiem zaś uniezależni kraj nasz w wysokim stopniu od zagranicznego importu tak ważnych produktów, jak nawozy azotowe, materjały wybuchowe, barwiki i inne, bez których nie można sobie wyobrazić samodzielności ekonomicznej państwa.

Inicjatywę w tym kierunku podjęło założone w Warszawie w ubiegłym roku Towarzystwo Przemysłu Węglowego w Polsce, Sp. Akc., które po przebyciu pierwszego swego stadjum jako przedsiębiorstwo przygotowawcze, z początkowym kapitałem 25 miljonów marek, ogłosiło obecnie 500-miljonową emisję kapitału (akcje 1000-markowe po kursie 1400 mk.), przy współdziałaniu 15 banków, z Polskim Bankiem Krajowym na czele, Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych i kilkudziesięciu syndykatów rolniczych z trzech dzielnic Państwa i przystępuje do budowy w Zagłębiu Dąbrowskiem centralnego zakładu wszechstronnej przeróbki węgla, złożonego z zakładów gazowniczych, chemicznych, elektrycznych i elektrochemicznych. Licząc się z obecnymi warunkami ekonomicznymi w kraju, zbuduje Towarzystwo narazie tylko pewną część tej centrali, która w stosunkowo szybkiem tempie da się uruchomić i ze względu na specjalnie ekonomiczny sposób produkcji prądu elektrycznego oraz wysoce wartościowych artykułów chemicznych bardzo wysoką zapewnia rentowność. Towarzystwo nabyło już kopalnię węgla, aby zabezpieczyć sobie własny surowiec na pierwsze potrzeby i uzyskać zaraz z początku lokatę dla zaangażowanych kapitałów. Dalszy rozwój zakładów Towarzystwa będzie kwestją czasu i normowania się waluty.

Jestto niezawodnie pierwsza w Polsce programowa, na nowoczesną modłę zakrojona akcja wielkoprzemysłowa, leżąca specjalnie w duchu postępu i odpowiadająca najżywotniejszym potrzebom ekonomicznym Państwa.

Prezesem Rady Zarządzającej jest p. Zygmunt Chrzanowski, Naczelny Dyrektor Warszawskiego Syndykatu Rolniczego, członkami: Jan Armółowicz — Dyektor Filji Polskiego Banku Krajowego w Warszawie, dr. Jan Bobrzyński — Dyrektor zarządzający

Towarzystwa, Zygmunt Chamiec — przedstawiciel Rady w Paryżu, Juljusz Dziembowski — Dyrektor Pomańskiego Banku Ziemian, dr. Tadeusz Filippi — Dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, Andrzej ks. Lubomirski, Edmund Ganwill-Piotrowski — Naczelny Dyrektor Warsz. Twa Ubezpieczeń, Stefan Przanowski — b. minister Przemysłu i Handlu, generał Tadeusz Rozwadowski, radca Antoni Schimitzek — członek Rady Nadzorczej Tow. Akc. Zakładów Górniczych w Sierszy. Dyrektorem technicznym mianowano inż. Bronisława Lelewela b. kierownika wielkich przedsiębiorstw hutniczych i metalurgicznych w Rosji.

Z pośród lwowskich instytucji finansowych przyjmują zgłoszenia na akcje: Polski Bank Krajowy, Polski Bank Przemysłowy, Ziemski Bank Kredytowy, Akcyjny Bank Związkowy, Bank Ziemian, Bank Rolniczy i Centralna Kasa Spółek Rolniczych. Główna siedziba Zarządu jest w Warszawie, Skladowa 4. 330

⚒ **Ze sfer finansowych.** Dnia 16. bm. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej **Akcyjnego Banku Związkowego**, na którem zapadły ważne uchwały, związane z dalszym i coraz znaczniejszym rozwojem tej Instytucji. Z pomiędzy innych wymienić należy postanowienie, tyczące się podwyższenia kapitału akcyjnego Banku do kwoty 252 miljonów marek. — Postanowiono założyć dalsze **Oddziały Banku w Bielsku** i w Stanisławowie.

Założycielowi Banku i pierwszemu dyrektorowi Instytucji p. Wojciechowi Biechońskiemu przyznano dar honorowy. — Posiadaczom pierwszych trzech emisji akcji Banku uchwalono dać bezpłatnie jedną akcję ósmej emisji, na posiadane przez nich pierwotnie dwie akcje.

Zaznaczyć warto, że rok bieżący jest rokiem jubileuszowym dla Akcyjnego Banku Związkowego, kończy się bowiem dwudziestolecie jego istnienia.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Wskutek niepogody kupcy z prowincji na dzisiejszej Giełdzie zbożowej się nie jawili, dlatego też do transakcji nie doszło.

Wielki popyt na żyto bez podaży, natomiast podaż w jęczmieniu i kukurudzy, ceny jęczmienia słabsze. — Poszukiwano bobik, łubin i otręby pszenne.

Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się w poniedziałek dnia 23. stycznia 1922 o g. 5 popoł.

GIEŁDA LWOWSKA.

20. stycznia 1922.

Tendencja w akcjach nieustalona, w dewizach silnie zwyżkowa.

Akcje bankowe. Obroty tylko w Powszechnym Banku Kredytowym, za który płacono po 350.

Akcje przemysłowe. Chodorów bez zainteresowania. Początkowo płacono 3.325 — pod koniec giełdy kurs się obniżył na 3.300, w Krakowie płacono 3.375 —3.350.

Ćmielów poszukiwany, transakcje po 3.500 i 3.525. Ojkos III. Emisja (nie cektywny) 4.750, Zieleniewski 5.700. Pocisk 875, Parowozy płacono 1.400. Sierszę elektryczną 1.300.

Waluty. Korony austrjackie 0.42½, marki niemieckie 17.75, Liry włoskie 140.

Dewizy. Wywołana kilka dni temu zwyżka, trwa dalej. Nawet dewiza na Wiedeń, która dotychczas stale wykazywała tendencję zniżkową, dziś mocniejsza. We Lwowie płacono za Wiedeń 0.42½, 0.42.75, w Warszawie 0.42, w Krakowie 0.42.

Berlin we Lwowie poszukiwany — podaż mała. Transakcje po 18.15, 17.80, w Krakowie 17.25, 17.90, w Warszawie 18.

Również bardzo poszukiwana Praga. We Lwowie nieznaczna transakcja po 55½ — poza tem bez podaży, w Krakowie 58, 58½.

W Warszawie dolary płacono po 3.440, funty po 14.700. Wypłatę na Londyn 14.900, Paryż 280—285.

Wieczorem we Lwowie za dolary płacono już 3.490 — natomiast marki niem. słabsze, oferowano po 17.90, 17.80, 17.70.

I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bież.) Bank akc. związkowy I do VI emisji 280, 44·80, 700 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 550.— Bank hip. akc. 280, 30, 900·— Bank hip. zemelny 280, 28·— 420·— Bank Małopolski 280, 35·00, 750·— Bank powsz. kred. 140, 7·— 400 —— Bank przemysłowy 280, 42, 650·— Bank ziem kred. gal. 280, 35, 600·— Bank handl. w Poznaniu 1000 200.

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 250 17000·— —, Tow. Chodorów 140 21— 3025 3125 3075 Tow. akc. fabr. kart. 140 42 1450 1550 „Ćmielów" fabr. porc. 1000 — 3850 — - Fabryka cementu „Portland Szczakowa" 000 00 — — Tow. akc. „Galicja" 140 330 150·000 — — Tow. Gafota 490 22·50 19·0 — — Tow. Górka 140 15·40 7200·— — „Ojkos" Zakł. prz. drz. 100 — —300·— 5100 Warsz. Ska-akc. budowy „Parowozów" I. emisja 500 60— 1000 —— „Patria" fabryka papierosów 1·00 300·— 4700, „Pezet", pow. Zakł. bud. 500 —— 1000·— „Pocisk" Zakł. amun. 350 850 900—, Polski Glob 500 100 1125·— Polska nafta 500 75·— 1750·—, Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 35 650·— Tow. Rakszawa 140 55 3200·— Zakłady elektr. Siersza 200 24·00 1400·— — Gal. Zakł. gór. Siersza 140 —— 7500·— „Terenge" 700 140 5300 Tow. Zieleniewski 140 42 5700·—, Żegluga polska 140 28·— 450.

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 220·— 280·—, po 500 rb. 220·— 280·—, drobne 80·— 100·—, Ruble Dumskie (po 1000) 30·— 50·—, (po 250) 20·— 40·—, Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20) —·10 —·15, Karbowańce (po 1000) 3·— 5·—, Grzywny (po 500 i wyżej) 6·— 10·— Franki franc. 270·—, 285·— Franki szwajc. 590·— 640·— Funty sterl. 13700·— 14700·—, Dolary amerykańskie 3375·— 3475·—, Dolary kanadyjskie 3000·— 3200·—, Marki niemieckie po 1000 18·25 18·25, po 100 16·25 17·25. (drobne) 15·25 16·25, Lei rumuńskie po 500 22·00 24·00 drobne 21·— 23·—, Liry włoskie 140·—, 150·—, Czeskie korony (po - 00—·00) 53·00 55·00, drobne —·00·— 0000·—, Korony austr. niem. stempl. —0·40 0·45·—

VI. Dewizy. Londyn 14250·— 15000·—, Paryż 275·— 290·—, Zurych, 590·—, 640·— 000·—, Praga 53·50 57·50 Wiedeń 0·40 0·46, Berlin 17·25 18·25, Nowy Jork 3200 — 3400·—, Medjolan 145·—155. Bukareszt 22·00 24·00

VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. P. P. 7 p c.

Nekrologia.

S. † p.

Hermina z Zoffalów Sienkiewiczowa

wdowa po radcy szkolnym

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 19 stycznia 1922 r., w 76 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 21 stycznia 1922 r. o godz. 2-giej popołudniu z domu żałoby ul. Mickiewicza l. 22 na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w smutku pogrążone dzieci i wnuki przyjaciół i znajomych zapraszają. 357

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Biur księgi handlowe, amerykanki i kwitarjusze poleca „Sarmacja" Lwów Akademicka 8. 5567

Siano dobre z majątku Poesia sprzedam kilka tys. cetnarów o 25 kilometrów od stacji po 3 tysięcy marek cetnar loco punt sprzedaży. Przyjmę krowy i konie do chowu lub takowe kupię. Zgłoszenia: Kowel, ul. Łucka 174, porucznik Nowakowski. 331

Bieliznę męską, damską, pościelową dla sklepów i prywatnych wykonuje starannie po cenach umiarkowanych Szwalnia Teatyńska 1 A. 6034

Fortepian do nauki znakomity 180.000. Pianino 380.000 Sypialnię nową z wkładami 100.000 sprzedam Hetmańska Pańska 21. 343

Buty wysokie jachtowe na filcu z prawidłami do kupienia za 16.000. Kraszewskiego 23 I p. 352

POSADY POSZUKIWANE.

Rządca ekonomiczny, żonaty, lat 30, z dłuższą praktyką i chlubnemi poleceniami, zmieni posadę od 1 lub 15 kwietnia 1922 na ordynację. Adres: Stanisław Stac, Gnojnica p. Ropczyce". 353

Ogrodnik żonaty, lat 29 Polak, absolwent szkoły ogrodniczej, rutynowany w sadownictwie i uprawie warzyw, poszukuje stałej posady. Oferty przyjmuje z grzeczności p. Witold Traczewski — Lwów, Zielona 17 II p. 344

WOLNE POSADY.

Ogrodnika fachowca, któryby także spełniał obowiązki gospodarza na kilkudziesięciu - morgowym folwarku poszukuje się od 1 marca. Bezdzietni mają pierwszeństwo. Zgłaszać się Russocki, Suchowola poczta Mszana k. Lwowa stacja w miejscu. 327

MIESZKANIA.

Poszukuję skromnego umeblowanego pokoju. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Urzędniczka". 356

NAUKA I WYCHOWANIE.

Gry na cyterze i fortepianie ładną metodą udziela rutynowana pianistka. Zgłoszenia ul. Głowińskiego l. 29 III p. 354

RÓŻNE DONIESIENIA.

Pierwsze przedsiębiorstwo Ogrodnicze Zygmunta Styrskiego, Lwów, Kalecza 10 podejmuje się i wykonuje wszelkie prace w zakres ogrodnictwa użytkowego i ozdobnego wchodzące tak we Lwowie jak też i na prowincji. Sporządza plany i kosztorysy ogrodów, zakłada sady, ogrody warzywne, parki, małe ogródki, szkółki, szparagarnie i t. p. Przesadza rośliny pokojowe. Udziela wszelkich informacji. Roboty wykonuje sumiennie, racjonalnie, produktywnie i estetycznie. Ceny umiarkowane. 333

Które Panie mają ochotę same sobie uszyć toalety, niech się zgłoszą na 3 miesięczny kurs w pracowni sukien damskich Jolanda Szczica 8. Przyjmuje również wszelkie roboty. Ceny zniżone. 355

HURTOWNIA KOLONIALNA

LWÓW, Kl. Tańskiej 3.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 30,000 000 MP.

MA NA SKŁADZIE PO CENACH HURTOWNYCH

artykuły spożywcze i kolonialne.

Na żądanie wysyła cenniki. 78

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

W. PROKOPEK

Lwów, ul. Beurlarda 5, (boczna Batorego).

wykonuje wszelkie roboty w zakres tapicersko-dekoracyjny wchodzące, tak w miejscu jak i na prowincji

— — **po cenach umiarkowanych.** — —

Garnitury klubowe i stylowe otomany, sofy, wkłady sprężynowe, materace włosienne gotowe lub na zamówienie, story do okien, tapetowanie pokoi, wieszanie firanek i przerabianie starych mebli. 295

Baczność. Baczność.

Kinoteatr

W najlepszem mieście powiatowem ks. Poznańskiego, gdzie garnizon, seminarjum, gimnazjum, oraz wiele fabryk, wielką przyszłość rokujący, jest z powodu stosunków rodzinnych na sprzedaż wraz z kamienicą piątrową. Kino jest z całkowitem urządzeniem i z dobra podwójną maszynerją, dobrze zaprowadzone i jedyne na miejscu tego rodzaju przedsiębiorstwo. Prąd elektryczny. Cena przystępna. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod Nr. 10097 do biura ogł. „PAR" — Poznań, 27 Grudnia 18. 321

Drzewo — Pasza

W okolicy Kałusza do sprzedania **1000 m. jodły** okrągłej **i 50 wagonów bukowego drzewa** opałowego loco stacja. 35

Tamże do wydzierżawienia **100 morgów paszy nadniestrzańskiej.**

Wiadomość u adwok. Dr. Longchamps Kopernika 20.

MATKI powinny pamiętać, że tylko lanolinowy puder **„DZIDZI"** z marką „Kogut" radykalnie i szybko usuwa oprzałość, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. — Sprzedaż w aptekach, droguerjach, perfumerjach. 220

Przedstawicielstwo na Lwów:

G. Śliwiński, ul. Teresy l. 16.

POWAŻNA FIRMA POLSKA

poszukuje lokalu sklepowego lub biurowego. Łaskawe oferty prosimy nadsyłać do Tow. Akc. :: :: ::

„Reklama Polska"

336 Romanowicza 10.

pod „KOMPOL".

„FEDBORK" Towarzystwo dla handlu przemysłu i rolnictwa **Lwów**

ul. Sykstuska 27

dostarcza

soli potasowej 25%

za gotówkę lub też w zamian za zboże.

Sól potasową ładujemy nasypem. 133

Syndykat Rolniczy

we Lwowie, pl. Marjacki 10

dostarcza 356

w zamian za żyto

Oryginalny siewny owies szwedzki „Zwycięzca", „Złoty deszcz" lub „Ligowo".

Przyjmę 2 chłopców do praktyki

Pracownia tapicersko-dekoracyjna 354

T. Kysiak Kościuszki 20.

Dr. Brill specjalista w chorob. skórnych, wener. b. seksual., szpit. powszech. starszy ordynat szpitala W. B. przyjmuje od 12—1 i 3—5 plac. Kadeński 4, parter. 342

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

przeniesiony z ul. Jagiellońskiej l. 20 do własnego gmachu t. z. Domu Towarowego przy ul. Szpitalnej l. 1. (róg ul. Kazimierzowskiej)

poleca w bardzo wielkim wyborze (ceny za 1 metr)

Wełny ubraniowe Mkp. 2100-7000
Wełny kostjumowe Mkp. 3600-9000
Wełny bluzkowe Mkp. 900-5000
Mater. na raglan. i płaszcz. Mk. 3200-9000
Welwety Mkp. 2625-2870

Szyfony Mkp. 420-930
Zefiry, Płócienka Mkp. 450-620
Wsypy pons. i róż. Mkp. 1260-1850
Ponadto szaliki po Mkp. 1300-1800
Sweatery himalaja po Mkp. 5200-5400

Gotowe ubrania, zarzutki, palta, kurtki

z własnych fabryk.

Sprzedaż detaliczna i hurtowna.

Magazyny otwarte od godz. 9-tej do 1-ej i od 4-tej do 7-ej.

„BETEHA"

Biuro techniczne i skład maszyn

Inż. KLIMKO & NAHLIK

Spółka z ogr. odpow.

Centrala: WARSZAWA, ulica Nowomiejska 2
Oddziały: LWÓW, ulica Bourlarda 5
Łódź, ulica Królka 5
Borysław — Kraków — Wilno.

168 Posiada na składzie:

Obrabiarki do metalu, tokarnie rewolwerowe, gryzarki, tokarnie, młoty „Ajax", piły „Fortuna", prasy, przebijarki, szlifierki, wietrarki, wyginiarki, gwinciarki i uchwyty do tokarki i do wiertarek.
Obrabiarki do drzewa: piły taśmowe, piły tarczowe, piły tartaczne, wiertarki i frezerki.
Narzędzia: gryzy, cyrkle, gwintownice, świdry spiralne, imadła, tarcze szlifierskie.
Silniki, lokomobile parowe, maszyny parowe, silniki i lokomobile spalinowe.
Różne: tygle grafitowe, maszyny do krajania tytoniu, maszyny do zszywania aktów, maszyny do wyrobu cegły, pompy cyrkularne i tłokowe.
Wyciągi, aparaty do szpanowania, części składowe do samochodów, okna fabryczne żelazna i t. p.

Dostawa wszelkiego rodzaju maszyn Porady techniczne bezpłatnie. — Ekspertyzy. Katalogi do obejrzenia.

Zastępstwa firm: **N. HEID**, fabryka maszyn w Stockerau. — **T. KRALL**, fabryka maszyn we Wiedniu i inne.

Kamienica
2-piątrowa, z obszernem podwórzem, w śródmieściu korzystnie do nabycia. Oferty 11047 „PAR", Poznań, Fr. Ratajczaka 8. 347

Swój do swego po swoje!

--ROBOTY--
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO" LWÓW UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Prenumeratę na „Słowo Polskie" przyjmuje **Administracja „Słowa Polskiego" Lwów, Zimorowicza, 11—15.**

SPŁATĘ DANINY

przez sprzedaż ziemi, oraz wszelkie interesa parcelacyjne załatwia na szczególnie korzystnych warunkach Upoważniona przez Główny Urząd Ziemski Spółka Parcelacyjna

„ROLA"

Ska z ograniczoną odpowiedzialnością
305 **we Lwowie,**
ul. Kopernika 20 II. p.

Wielki Wybór

Gospodarstw

od 10 do 30 mórg dobrej ziemi w cenie od 2 do 3 milj. mk., 100 gospodarstw od 35 do 100 mórg dobrej ziemi w cenie od 4 do 9 milj. mk., 50 gospodarstw od 110 do 200 mórg dobrej ziemi w cenie od 9 do 15 miljonów mk.

FOLWARKI

od 200 do 1000 mórg dobrej ziemi w cenie od 17 do 40 miljonów mk.

Kilka dóbr rycerskich, wszelkie gospodarstwa i folwarki z dobrem zabudowaniem, bogatym żywym i martwym inwentarzem, oraz gościńce, kawiarnie, hotele, młyny, tartaki, domy i wszelkie przedsiębiorstwa. Osiedlam każdego. Obsługa rzetelna. Na odpowiedź uprasza się dołączyć znaczek. Zgłoszenia uprasza:
Biuro Agenturowe Poznań ul. Strumykowa 38. Telefon 2478. Z dworca tramwaj nr. 9.

Pasy skórzane (wiedeńskie firmy Kernleder) o szerokościach: 30, 40, 50. i 60 m/m do nabycia u firmy 314
B. Bohosiewicz, Lwów, Hetmańska 6.

Zające bez skórki po Mp 500
w handlu K. Krupińskiego, Lwów, Akademicka 4. 341

Pracownia sukien damskich Rozalji Bourdon, Lwów Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje, oraz kurs kroju i szycia. 5210

Torby srebrne i biżuterję
wszelką naprawia i przerabia szybko i solidnie
Firma **W. BUSZEK**
Lwów, Akademicka 6. 171

Strychninę
do trucia szkodników za zezwoleniem władzy polit. I. instancji poleca w każdej ilości: 313
Hurtowny skład apteczny
Piotr MIKOLASCH i ska Lwów.

Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, Zimorowicza 11-15, pod zarz. Wilhelma Antoniego Skrzyczyńskiego.